

Piotr Matusak  
Warszawa

## *Plany odtworzenia WP przez ruch oporu poza granicami ziem polskich w latach 1939–1945*

**W** okresie II wojny światowej, Polskie Siły Zbrojne (dalej: PSZ) od-  
tworzano głównie w konspiracji w kraju, jako Służbę Zwycięstwu  
Polski, następnie Związek Walki Zbrojnej (dalej: ZWZ) i 150 in-  
nych organizacji, które łącznie liczyły 700 tys. żołnierzy podziemia, scalały się  
w Armii Krajowej, którą tworzyli i dowodzili Komendanci Główni: gen. Stefan  
Rowecki „Grot”, „Rakoń”, następnie gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, jako  
komendanci Sił Zbrojnych w kraju. AK podlegała naczelnemu wodzowi Wojska  
Polskiego (dalej: WP) i premierowi Rządu RP we Francji, następnie w Londynie  
i walczyła po stronie aliantów. Konspirację cywilną stanowiły Polski Komitet  
Porozumiewawczy (dalej: PKP), Krajowa Reprezentacja Polityczna (dalej:  
KRP), następnie Krajowa Rada Narodowa (dalej: KRN). Polskie wojsko pod-  
ziemne rozumiane jako siły zbrojne to podziemne organizacje wojskowe: Armia  
Krajowa (dalej: AK), Bataliony Chłopskie (dalej: BCh), OW PPS Wolność  
Równość Niepodległość (dalej: WRN), Narodowe Siły Zbrojne (dalej: NSZ),  
Korpus Bezpieczeństwa (dalej: KB), Armia Ludowa (dalej: AL), Polska Armia  
Ludowa (dalej: PAL) i in., które walczyły z okupantem, szkoliły żołnierzy  
w podziemiu i przygotowywały plan powstania powszechnego w celu wyzwolenia  
kraju w okresie inwazji aliantów na obszar Europy Środkowo-Wschodniej.  
Tę część Polskich Sił Zbrojnych nazywano AK. Drugą polską armię stanowiły  
Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, zmobilizowane na terenie Francji, które  
brały udział w jej obronie w 1940 r. a następnie walczące w szeregach wojsk,  
aliantów zachodnich. Była tu też armia gen. Władysława Andersa zmobilizowa-  
na w ZSRR na podstawie układu polsko-radzieckiego, po napaści Niemiec na  
ten kraj, z lipca 1941 r., która wyszła na Bliski Wschód, następnie walczyła  
o wyzwolenie południowej Europy, m.in. we Włoszech. Węgierski ruch oporu  
w swych planach strategicznych liczył, że przejdzie ona przez Bałkany, potem  
na Węgry i wesprze powstanie węgierskie w Budapeszcie. Polska Brygada Pod-  
halańska walczyła w Norwegii o Narwik, Samodzielna Brygada Karpacka  
– walczyła w obronie Tobruku w Libii. W tej armii zachodniej walczyły też  
polskie okręty i lotnictwo zwłaszcza w obronie Wielkiej Brytanii oraz w czasie  
inwazji w Afryce, następnie we Francji, w tym Dywizja Pancerna gen. Stanisła-  
wa Maczka, która wyzwalała Belgię i Holandię. „Trzecią armię” utworzyć mieli,  
zgodnie z polskim i alianckim planem wojny polscy jeńcy w Rzeszy, których

wzięli Niemcy we wrześniu 1939 r. – 450 tys. oraz polscy robotnicy przymusowi w Rzeszy, których wywieziono tu 2,8 mln, a także więźniowie obozów koncentracyjnych, pracy i in. Jej utworzenie było w alianckich planach tzw. Akcji Kontynentalnej, w czasie zajmowania przez wojska sprzymierzonych terenów III Rzeszy. Armia ta z Rzeszy miała wracać do kraju i zasilić kadrowo AK.

Problemem tym zajmował się w ZWZ-AK przedwojenny teoretyk organizacji wojska ppłk Alojzy Horak „Neuman”, „Nestorowicz”, „Justyn Małecki”, który ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, pracował w I Wydziale Sztabu Generalnego (dalej: SG), następnie Biurze Historycznym WP. Był w wojnie 1939 r. szefem Sztabu obrony twierdzy brzeskiej, dowodzonej przez gen. Plisowskiego. Przed zajęciem twierdzy w nocy 16/17 września ppłk A. Horak z częścią obrońców (czterech pułków) przebił się z otoczonej przez wojska niemieckie (pancerne) dowodzone przez gen. Heintza Guderiana z twierdzy do Chełma, walcząc dalej do 3 października 1939 r. W dniu tym jego oddział złożył broń nad Sanem, skąd Horak uciekł do Warszawy, gdzie działał w podziemiu ZWZ. Został tu w początku 1940 r. komendantem Okręgu Warszawa Województwo. Ten polski wizjoner wojska ppłk A. Horak w artykule na łamach podziemnego miesięcznika teoretyczno-wojskowego „Insurekja”, opublikował artykuł „Trzecia armia”, gdzie wyróżnił właśnie trzy polskie armie w II wojnie światowej:

- 1) – PSZ na Zachodzie,
- 2) – AK w kraju,
- 3) – armia polska złożona z jeńców i robotników polskich w Rzeszy.

Nie uwzględniał 1. Armii Wojska Polskiego (dalej: AWP) tworzonej przez ZPP (po maju 1943 r.) na terenie ZSRR, która brała następnie udział w wyzwoleniu Polski, u boku ACz i po 22 lipca 1944 r. realizowała na wyzwolonej części Polski budowę prosovietckiej Polski Ludowej, a więc polityczną inną od wizji Wojska III Rzeczypospolitej, którą proponował ppłk A. Horak. Faktem jest jednak, że 16 marca 1944 r. utworzono 1. AWP w ZSRR – dowódca gen. Zygmunt Berling, która latem 1944 r. liczyła ponad 100 tys. żołnierzy i walczyła o wyzwolenie Polski u boku ACz. Można ją więc uznać za czwartą armię polską. W lipcu 1944 r. po połączeniu AL i 1. AWP utworzono zeń Wojsko Polskie (dalej: WP), organizowane na wzór ACz, a więc nie według wizji gen. W. Sikorskiego naczelnego wodza i premiera. Wzięła ona jednak udział w wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej. Odrębną kwestią jest sprawa zależności od ZSRR i wykorzystanie jej przez J. Stalina do sowietyzacji wyzwolonej Polski. Wykraczało to więc poza apolityczną wizję Wojska III Rzeczypospolitej, naczelnego wodza, w tym ppłk. A. Horaka. Po utworzeniu 1. AWP następnie utworzono 2. AWP w wyzwolonej Polsce Lubelskiej i tworzone 3. AWP (proces jej organizacji nie został zakończony ze względu na koniec wojny<sup>1</sup>). Armie te razem ze stacjonującymi w Polsce oddziałami ACz stanowiły militarny trzon tzw. Polski Ludowej, zwalczający Rząd RP w Londynie. PKWN

<sup>1</sup> P. Matusak, *Europa walcząca 1939–1945*, Siedlce 2005, s. 164–165.

i jego aparat propagandowy zwalczały też AK, PSZ na Zachodzie, głosząc m.in. hasła robotniczo-chłopskiej Polski i „AK – zaplutego karła reakcji”. Część żołnierzy AK wstąpiła lub została zmobilizowana do 1. i 2. AWP.

Jednym z ważnych ogniw tworzenia WP byli żołnierze polscy internowani na Węgrzech. Węgrzy otaczali ich opieką, mieli do nich wiele sympatii, zgodnie z tradycyjnym hasłem „Polak z Węgrem dwa bratanki i do szabli i do szklanki”. Potwierdzały to kontakty i rodzinne koneksje z hr. Janasem Esterhazy, gen. Szechenyi (szef Sztabu Głównego) i pośrednio z regentem Miklasem, Horthy oraz arystokratów polskich i węgierskich m.in. Krzyczkunowiczów, Sapienhów, Badenich oraz dyplomatów, wojskowych od czasów galicyjskich.

### Stosunki polsko-węgierskie w podziemiu

Docierali do wysokich wojskowych dowódców węgierskich z AK, mjr Paweł Sapięha „Tokaj” – był tajnym *attaché* Komendy Głównej (dalej: KG) AK w Głównym Sztabie Armii Węgierskiej i prowadził poufne rozmowy z szefem Sztabu – gen. Szechenyi na temat współpracy w wojnie z Niemcami. Węgrzy sondowali wówczas przez Polaków zawarcie układu z aliantami i dążyli by w ramach tzw. operacji bałkańskiej, którą przedstawił W. Churchill na konferencji w Casablance w styczniu 1943 r., 2 Korpus Polski gen. Władysława Andersa wkroczył na Węgry. Przygotowywali też powstanie antyniemieckie w Budapeszcie. W tym celu Edmund Fietowicz „Kordian” wyjechał z Budapesztu do Londynu na wysondowanie w tej sprawie aliantów. Polacy zaś chcieli współpracy wojskowej i wsparcia materialnego AK przez Węgierską Armię w zakresie broni i sprzętu oraz w zakresie utworzenia i pracy bazy Sztabu Naczelnego Wodza (dalej: SNW) w Budapeszcie, która w 1943 r. liczyła 35 pracowników. Było tu wiele agend i komitetów polskich oraz sieć łączności Warszawa – Londyn i wywiadu. Współpraca polsko-węgierska trwała tu od początku II wojny światowej, zwłaszcza gdy w Angers na terenie Francji powstał Rząd RP, gen. W. Sikorskiego, prezydentem RP został Władysław Raczkiewicz, a naczelnym wodzem gen. W. Sikorski, który tworzył we Francji WP, do którego z Węgier i poprzez Węgry z kraju docierali polscy oficerowie, podoficerowie i specjaliści (lotnicy, czołgiści, łącznościowcy, saperzy, chemicy, artylerzyści). Przerzucono też do GG 28 mln zł do „lewej” wymiany przez konspirację bankową w Warszawie na walutę okupacyjną, przerzucano też broń otrzymywaną za pośrednictwem Special Operations Executive (dalej: SOE) na Węgrzech i udostępnili też Węgrzy w Budapeszcie radiostację do łączności KG ZWZ z naczelnym wodzem (1–2 tys. grup dziennie).

Punkt przerzutu kurierów był m.in. u ks. prałata Beli Vargi w Balatonie. W przebraniu księżowskim przewoził ich przez Węgry (m.in. kuriera Tadeusza Chciuka „Celta” z raportem wywiadu ZWZ o obozie w Oświęcimiu).

Zdzisław Antosiewicz, pracownik polskiego MSZ w Budapeszcie spotykał wśród Węgrów, polonofilów np. jak pisze we wspomnieniach, mówił mu Węgierski polityk z MSZ Mészáros:

bardzo umiłowalem wasz kraj. Czuję się pół-Polakiem i jako taki spełniam tylko mój obowiązek. Na szczęście odczuwa się u nas ogólne odprężenie na odcinku polityki wewnętrznej. Świadczy o tym fakt, że w ostatnich tygodniach zwolniono z więzień wielu działaczy lewicowych, a między nimi naszego przyjaciela Cserrepfalwiego. Powrócili z „wyznania” również wasi przywódcy, a więc Sławik, kierownik Duszpasterstwa o. Wilk-Witosławski, ks. Łaski i Stypiński. Przez Mészárosa dowiadywałem się często, co się dzieje w węgierskim MSZ, informował o każdej nas interesującej, nawet strzeżonej tajemnicy. Poprzez niego dotarliśmy do dyplomatów jeżdżących na Zachód, którzy zabierali również naszą pocztę, gazety i książki<sup>2</sup>.

O sytuacji polskiej konspiracji w meldunku nr 425 z 10 III 1944 r. Matuszczyka „Doda”, szefa bazy „Bolek”, „Liszt” w Budapeszcie przesłanym do KG AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” a przez niego do Oddziału VI SNW gen. Kazimierza Sosnkowskiego, o walce politycznej i wojskowej konspiracji (AK) z rządową (MSW) czytamy:

Przekazuję meldunek „Doda” dotyczący roboty destrukcyjnej „Kordiana” [E. Fietowicza] i Sławika, przedstawicieli tajnego MSW w Liszcie. Proszę o interwencję. „Zał. Nr 4 do pisma Bazy Liszt Nr 7 D. pkt. IV.1 b. Smutnym zjawiskiem jest zachowanie się kierowników cywilnego uchodźstwa. Ludzie ci, gdzie mogą, podważają ważność i legalność pracy naszej. Np.:

1/ Starszy obozu Eget płk Czechowicz zwrócił się do Fietowicza o wyjaśnienie, co to za robota, którą prowadzi Baza. Fietowicz odpowiedział, że Rząd Polski nie wie nic o tym i on jej nie popiera.

2/ Henryk Sławik, delegat Rządu dla spraw opieki nad uchodźcami, na zebraniu starszych obozów dn. 13 XII 43 r. w Budzie w obecności rozumiejących po polsku urzędników węgierskich wyraził się:

a/ W obozach prowadzona jest praca konspiracyjno-wojskowa, która nie ma nic wspólnego z Rządem Polskim w Londynie;

b/ pracę tę zaleciły koła wojskowe w Kraju;

c/ „panowie”, którzy w swoim czasie zaniedbali obowiązków, szukają na tej drodze rehabilitacji;

d/ nie wiadomo, skąd ci panowie biorą pieniądze;

e/ on robocie tej sprzeciwia się i jej zakazuje, bo nie chce drugi raz siedzieć w więzieniu<sup>3</sup>.

Od początku działania bazy i konspiracji polskiej na Węgrzech istniała tu walka sanacji, która się tu znalazła z WP, MSZ, rządu gen. F. Sławoj Składkowskiego, OZN i nowym aparatem polityczno-wojskowym Rządu RP w Angers, następnie w Londynie, bazującym na partiach opozycji antysanacyjnej (SL, PPS, SN i SP tzw. grubej czwórki, która stanowiła jego trzon). Ważną rolę w rozdzieleniu konspiracji wojskowej od cywilnej w Budapeszcie odegrał prof. Stanisław Kot – MSW rządu gen. Władysława Sikorskiego, tworząc dwa pionory i dwie sieci łączności – cywilny i wojskowy. Sami zaś Węgrzy popierający w sposób tajny polskie podziemie mieli trudności w osi, bowiem żołnierzy węgierskich ogarnia-

<sup>2</sup> Z. Antosiewicz, *Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 1997, s. 144–153.

<sup>3</sup> Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej: AWIH), sygn. III/19/21, Depesza „Doda” do KG AK z 10 III 1944 r.

ły coraz mocniej nastroje antywojenne. W 1942 r. Węgry poniosły na froncie wschodnim ciężkie straty. Armia Węgierska gen. Gusztow Jany, tocząca krwawe boje pod Worbneżem i nad Donem między 12 stycznia a 9 lutego 1943 r. miała 147 971 Węgrów poległych, czyli 80% stanów, a około 60 tys. wziętych zostało wówczas do niewoli radzieckiej. Przepadło w II Armii 75% uzbrojenia wartości 367 mln pengö.

Pracownik MSZ Zdzisław Antosiewicz pisze o tej klęsce następująco:

Po klęsce Węgrów Niemcy wycofali ich – jako niepewnych – na drugą linię frontu. W wielu przypadkach dochodziło do porozumienia z partyzantami, zwłaszcza polskimi [na Kresach Wschodnich], na Polesiu i w Małopolsce Wschodniej i Wołyniu. Węgrzy powiadamiali partyzantów o zamierzonych akcjach Niemców przeciwko nim. Partyzanci zaś przestrzegali ich przed chodzeniem w określone rejony. Były też przypadki ucieczek [Węgrów] do partyzantów, co było bezpieczniejsze od poddawania się do niewoli [sowieckiej], bo można było dostać kulę od żołnierza niemieckiego czy węgierskiego oficera.

Dla uchodźców rok 1943 rozpoczął się raczej pomyślnie, bo z datą 16 lutego otrzymałem zawiadomienie z biura Józefa Antalla [Pomocy Polakom na Węgrzech z Węgierskiego MSW], że z dniem 1 stycznia 1943 r. podwyższona została stawka zasiłków z dotychczasowych 4,50 pengö na 5,50 dziennie. Wprawdzie drożyzna stale zwiększała się, ale ta podwyżka mniej więcej zrównoważyła ją, a przecież z uwagi na trudną sytuację gospodarczą Węgrzy mogli nam nie dawać tego 1 pengö więcej.

Nasze samopoczucie poprawiło się jeszcze bardziej, gdy przeczytaliśmy w gazetach komunikat nadzwyczajny Kwatery Głównej, że bitwa o Stalingrad zakończyła się klęską Niemców.

Będąc w Schronisku Polskim na Kőbanya, gdzie siostrą przekazałem kilka naszych wydawnictw dla biblioteki, spotkałem płk. [Klemensa] Rudnickiego. Opowiedział, że dotychczas, gdy tylko nadarzyła się okazja, ich tajna organizacja wysyłała broń do kraju. Teraz, przewidując ewentualne komplikacje na Węgrzech, ulokowali w „Schronisku Polskim” trochę materiałów iluminacyjnych, które mogą się przydać przeciwko hitlerowcom. Sióstr nikt nie będzie podejrzewał, że coś takiego się u nich przechowuje. Zresztą same nie wiedzą, co jest w jednej z wielu walizek, które w piwnicy pozostawili wyjeżdżający na Zachód Polacy<sup>4</sup>.

Obszarem działania i kierowania konspiracją na Węgrzech była baz „Bolek” w Budapeszcie, którą przejęła KG AK tworząc z niej bazę „Liszt”. Bazę tę podobnie jak bazę „Romek” w Bukareszcie utworzył OV SNW. Bazował on na ataszatach i sieci wywiadu polskiego oraz internowanych polskich na Węgrzech.

Wiosną przybył do Budapesztu jako delegat Rządu RP w Paryżu Edmund Fietz Fietowicz „Kordian” celem objęcia kierownictwa nad placówką. Powstały tu Polski Komitet Obywatelski, Komitet Opieki nad Uchodźcami (kier. Andrzej Pysz) oraz na sieci wywiadu (ekspozytury „W” Południe – mjr Jana Mazurkiewiczza i na sieci Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej: KOP) – inż. Władysława Kowalskiego „Rocha” – wywiad KOP). Zorganizowali oni sieć przerzutową, którą kierował w Konsulacie Polskim – płk. Giza<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Z. Antosiewicz, dz. cyt., s. 145.

<sup>5</sup> P. Matusak, *Europa walcząca...*, s. 164.

### Budapesztańska baza O.VI SNW

W drugiej połowie września 1939 r. zaczęła płynąć na Węgry wielka fala żołnierzy polskich i uchodźców. Stąd wzrosła także znacznie aktywność tutejszej polonii. Gdy na Węgry nadeszła wiadomość z Francji o utworzeniu się Rządu RP w Paryżu i wezwaniu ochotników polskich do zgłaszania się do szeregów organizowanej tam armii polskiej, pierwszą samodzielną inicjatywą organizacyjną płk. Emisarskiego, było powołanie Biura „Ewa”, którego zadaniem było przerzucanie Polaków zdolnych do służby wojskowej w WP we Francji, a następnie na Bliskim Wschodzie („Ewa B”).

Po zajęciu Jugosławii przez Niemców w 1941 r. działalność Biura „Ewa” została zawieszona. Część jego pracowników wyjechała a część włączyła się do pracy w tajnych organizacjach konspiracyjnych na terenie Węgier. Głównym wówczas zadaniem płk. Emisarskiego i bazy było zorganizowanie stałej łączności naczelnego wodza z krajem, bo ustała możliwość wysyłania poczty i meldunków kurierami dyplomatycznymi poselstwa polskiego i węgierskiego do Francji.

We wrześniu 1939 r. przybył do Budapesztu oficer OII SGWP ze swą grupą specjalną, mjr Jan Mazurkiewicz „Zagłoba”, „Sęp”. Zgłosił się u płk. Emisarskiego, który powierzył mu właśnie zadanie zorganizowania służby łączności. Współpracowały z nim jego grupy Pogotowia Obywatelskiego: kpt. Wincenty Medyński „Jasiewicz”, „Filip” i kpt. Mielczarski „San”.

Pogotowie Obywatelskie było założoną w myśl planu OII SGWP z 18 września 1939 r. w Stanisławowie, organizacją mającą na celu dywersję antyniemiecką na szlakach do kraju oraz podjęcia zadań specjalnych. W październiku 1939 r. J. Mazurkiewicz pojechał do Paryża ale trafił tu na okres organizacyjny WP, nie uzyskał decyzji naczelnego wodza na przerzut do kraju i powrócił po trzech tygodniach do Budapesztu. Dopiero w początku grudnia 1939 r. przyjechał do Budapesztu szef Oddziału II SNW. Poinformował on tutejsze podziemie o utworzeniu ZWZ z KG gen. Kazimierzem Sosnkowskim, którym na terenie kraju kieruje pełnomocnik gen. W. Sikorskiego. Jemu zgodnie z decyzjami naczelnego wodza powinny się podporządkować wszystkie istniejące tajne organizacje wojskowe polskie. Mazurkiewicz zlecił więc dalszą rozbudowę łączności oraz przerzut jego grupy do kraju w celu montowania grupy dywersyjnej do walki z Niemcami. Sam Mazurkiewicz wrócił do kraju w czerwcu 1940 r. i założył Tajną Organizację Wojskową, która w 1943 r. scaliła się ze Związkiem Odwetu AK tworząc Kedyw. Został szefem Kedywu KG AK<sup>6</sup>.

Nie wszystkie także komórki i siatki wywiadu wojskowego podporządkowały się rozkazowi scaleniowemu naczelnego wodza i KSZ w kraju gen. Stefanowi Roweckiemu „Grotowi” w kraju. Do nich należała grupa kpr. Stefana Witkowskiego o charakterze specjalistycznym „Muszkietery”, która współpra-

<sup>6</sup> Z. Antosiewicz, dz. cyt., s. 146–147.

cowała bezpośrednio z angielskim Intelligence Service i ZWZ. Za niesubordynację został S. Witkowski zlikwidowany wyrokiem KG AK<sup>7</sup>.

Działała także na Węgrzech dalej samodzielnie filia powstałej w końcu września 1939 r. w Lublinie Komendy Obrońców Ojczyzny – używająca pieczętki KOP. W jej skład wchodził oficerowie osobiście powiązani z gen. W. Sikorskim, a rekrutujący się z KOP. Komendantem tej grupy łączności z krajem został ppłk inż. Franciszek Janczewski „Prawdź”. W skład jego sztabu wchodził: płk Zygmunt Semerga, dr Rudolf Arend (lekarz), Kostecki „Hańcza”, szefowie wydziałów: organizacyjnego – mjr Tymiński „Kordelas”, operacyjnego – mjr Kuryłowicz „Juhas”, propagandowego – kpt. Jerzy Urbanowicz „Jerzy”, łączności – rtm. inż. Zenon Rosnowski „Ogończyk”, łączności z instytucjami uchodźczymi – mjr Władysław Kowalski „Roch” (był równocześnie pracownikiem Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Budapeszcie).

W obozie Zebegey ppłk Franciszek Janczewski poznał Węgierkę Julię Szikriszt, która dojeżdżała z Budapesztu do pracy u arcyksiężniczki Gabrieli i razem z nią odwiedzała Szpital Wojskowy w Gömbös, a szczególnie oddział polski, gdzie poznała pracującego tam poznaniaka dr. Józefa Smolińskiego oraz neurologa dr. Arenda. Odwiedzanie chorych żołnierzy należało wówczas do dobrego tonu Węgielek. Wiele pań, jak np. siostra żony adiutanta regenta, Lajos Keresztes-Fischera, czyniło to w ramach przyjaźni węgiersko-polskiej. Szikriszt włączyła się do działalności grupy płk. Janczewskiego, który został przeniesiony do Budapesztu, do obozu Pesthideghut. Wydostała go stamtąd na podstawie zobowiązania, że będzie u niej pracował i bierze za niego pełną odpowiedzialność. Szikriszt usamodzielniała się, zakładając przy ul. Csaligany 4 własny zakład czyszczenia odzieży. Stała się wówczas członkiem organizacji KOP i występowała pod pseudonimem „Irena”. Zakład jej stał się meliną, miał bowiem tylne wyjście na drugie podwórze. Płk Janczewski spotykał się tu ze swymi współpracownikami i członkami węgierskiego ruchu oporu<sup>8</sup>.

Jak pisze Zdzisław Antosiewicz:

Kiedy w 1944 roku wszedłem w skład Bazy „Pestka” ważnej meliny i pomocy Szikriszt. Prowadziła ją Julia Horányine, która po wojnie została w Polsce odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W tej konspiracyjnej organizacji działał Adam Rudnicki, Stefan Badeni i Mirski-Friedman. Wielu uchodźców polskich związało się z sojusznymi wywiadami, które w niektórych krajach nie dysponowały siecią własną i chętnie korzystały z pomocy [wywiadowców] Polaków. Jednym z nich był ks. Łaski (wywiad angielski), adwokat Alfons Kuszka, [który] 23 maja 1941 roku, wprosił się [na spotkanie], redaktor Emil Korniak-Kornacki i inni...

Spotkaliśmy się w popularnej piwiarni przy Szondy u., w której zawsze było dużo gości. Dziwne było dla mnie, że ledwo zamówiliśmy piwo, podszedł fotograf, który zaproponował zrobienie zdjęcia. Chyba po godzinie przyniósł już gotowe odbitki. Ma je z podpisami całej trójki i datą. Otóż z popularnymi u nas lejarzami na Węgrzech dotychczas nie spotkałem się. Dość na tym, że od tego czasu Kuszka

<sup>7</sup> P. Matusak, *Wywiad ZWZ – AK 1939–1945*, Warszawa 2002.

<sup>8</sup> Z. Antosiewicz, dz. cyt., s. 147.

znikł. Wśród znajomych doszliśmy do przekonania, że został aresztowany przez wywiad niemiecki. Ponieważ tym samym mieli również moją podobiznę, przez kilka tygodni uważałem, czy mnie ktoś śledzi i dla pewności gubiłem ślad. Dopiero po wojnie dowiedziałem się od adwokata Witkowskiego, że Kuszka pracował dla wywiadu francuskiego<sup>9</sup>.

Powołana przez płk. Emisarskiego organizacja łącznościowo-przerzutowa, którą prowadził mjr Jan Mazurkiewicz, w grudniu 1939 r. została zreorganizowana. 4 grudnia 1939 r. w SNW w Paryżu zapadła decyzja o rozbudowie baz, które poza łącznością miały spełniać również inne zadania konspiracyjne, w tym na rzecz ZWZ. Były to bazy w Bukareszcie („Bolek”) i w Budapeszcie („Romek”). Komendantem „Romka” został zaufany gen. W. Sikorskiego, ppłk Alfred Krajewski, który przyjechał z Paryża 14 grudnia 1939 r. Mjr Jan Mazurkiewicz objął w Bazie „Romek” referat „N”, pozostając nadal kierownikiem swojej grupy PO. W końcu grudnia 1939 r. wysłał on jednego z członków tej grupy płk. Gutry do Belgradu, w celu zmontowania tam punktu łączności, jednak wiosną 1940 r. kontakt z nim się urwał. W tym czasie z kraju przyjechał por. Franciszek Mazurkiewicz „Kordaj” – brat Jana, który w końcu czerwca 1940 r., po wyjeździe J. Mazurkiewicza „Sępa” do kraju, objął referat łączności w Bazie „Romek”. Baza „Romek” miała własnych kurierów m.in. Stefan Grzyb i Kazimierz Sołtysik, niezależnie od Placówki „W” łączności cywilnej Rządu RP – Edmunda Fietowicza „Kordiana”.

W czerwcu 1940 r. wobec ataku niemieckiego na Francję (w obronie wzięło udział tworzone tu WP) i w obawie przed przerwaniem kontaktów z Francją w Belgradzie odbyła się narada szefów baz ppłk. A. Krajewskiego i płk. S. Rostworowskiego z Bazy „Bolek” oraz delegatów z kraju i SNW. Postanowiono utworzyć placówki pośrednie: „Sława” w Belgradzie (kier. por. Czerski), „Bey” w Stambule i „Muł” w Kairze, a więc nowe placówki łączności naczelnego wodza z krajem.

W październiku 1940 r. ppłk Krajewski objął bazę „Bey”. W Budapeszcie szefem bazy „Bolek” został płk Zygmunt Bezeg „Longin”, który prowadził ją do stycznia 1942 r. Następnie komendantem został mianowany płk Stanisław Rostworowski „Lubicz”, „Rola”. 16 maja 1942 r. szef E. Fietowicz został zwolniony przez kontrwywiad węgierski z „Hadiku”, powiadomił „Role” o przyczynach aresztowania kilku jego współpracowników, jak: Marii Krzeczunowicz i Feliksa Grodzickiego. W ręce kontrwywiadu węgierskiego wpadli: współpracująca z nim Wisia Tadrowska i Waław Szczurowski. Wobec zagrożenia płk Rostworowski postanowił bazę „Romek” zlikwidować. Obawiał się bowiem dekonspiracji całej organizacji konspiracyjnej w Bazie „Spalony” płk Rostworowski po okresie aresztowań w konspiracji polskiej, jesienią 1942 r. założył publiczną wypożyczalnię książek dla uchodźców polskich przy ul. Veres Palne u. 9 pod nazwą „Bibliotheca Catholica Polona”. Przychodziło tu wielu Polaków po książki i węgierski kontrwywiad miał utrudnione zadanie ze śledzeniem agen-

<sup>9</sup> Tamże, s. 148.



tów. W 1944 r. Rostworowski szczęśliwie wrócił do kraju, gdzie został aresztowany. W czasie przesłuchania zrewanżował się gestapowcowi za spoliczkowanie i ten go z miejsca zastrzelił.

Baza „Romek” faktycznie nie stała się okręgiem AK podporządkowanym KG AK w kraju, została zlikwidowana, przybrała nową nazwę: „Liszt”. Działała systemem trójkowym, dzięki czemu pełna konspiracja przetrwała. Odejść z niej musieli konspiratorzy, którzy mieli kontakty z aresztowanymi i przesłuchiwanymi przez węgierski kontrwywiad działaczami i wojskowymi, jak np. płk S. Rostworowski. Nowym komendantem został płk Franciszek Matuszczak „Dod”, który kierował Bazą „Liszt” do 19 marca 1944 r., a więc do momentu wkroczenia na Węgry Niemców i likwidacji polskiej konspiracji przez Gestapo. Zlikwidował on aparat bazy i aby zatrzeć wszelkie ślady po sobie, sfingował swoją śmierć od bomby lotniczej. Pod koniec marca 1944 r. powstała więc nowa Baza „Pestka”, której komendantem został Zbigniew Borówko, choć pośrednio kierował nią nadal płk Matuszczak „Dod”<sup>10</sup>.

Poza łącznością na trasie kraj – Londyn, poprzez ekipę kurierów i łączników, do zadań bazy należało organizowanie i utrzymanie szlaków kurierskich (m.in. zajmował się tym Jan Wojciuch „Ivan”) i punktów przerzutowych (dla emisariuszy), skrzynek kontaktowych, prowadzenie laboratorium technicznego dla celów reprodukcji dokumentów oraz fałszowania paszportów, wiz, dowodów osobistych, odczytywania nachodzącej szyfrowanej korespondencji i szyfrowania wychodzącej, oraz wykonywanie mikrofilmów dla SNW. Od marca 1940 r. bazy „Bolek” i „Romek” utrzymywały łączność radiową ze stacjami KG ZWZ w kraju i we Francji, następnie Wielkiej Brytanii. W okresie, kiedy radiowe stacje krajowe były przeciążone lub zagrożone, depeche dla Londynu kurierzy AK przywozili do Budapesztu, stąd nadawano je przez radiostację do OVI SNW w Londynie.

Poza kurierami obustronną łączność naczelnego wodza z krajem i bazami utrzymywali emisariusze. Kurier, zgodnie z zasadą łączności, doręczał tylko w ustalone miejsce przesyłkę. Natomiast emisariusz znał treść wiezionych dokumentów i w przypadku ich zniszczenia lub uszkodzenia, mógł treść przekazać ustnie, a nawet był upoważniony do udzielania wyjaśnień zawartej treści. Emisariusze szczęśliwie docierali do bazy i SNW, natomiast wielu kurierów zostało aresztowanych przez Gestapo i straconych przez Niemców. Trasę z Warszawy do Budapesztu emisariusze i kurierzy przebywali w trzy do pięciu dni, a z Paryża do Warszawy, jadąc częściowo koleją i z paszportem od siedmiu do dziesięciu dni. Natomiast przebycie trasy Warszawa – Londyn, do czasu wprowadzenia komunikacji lotniczej Kair – Londyn, wymagało aż siedmiu tygodni.

Baza „Bolek”, „Liszt” pracowała dobrze tak, że w 1942 r. powierzono jej również nowe szlaki łączności do Szwajcarii (Berno) i Rzymu (Watykan), które

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 148–150.

były łatwiejsze od trasy do Turcji „Bey” (Stambuł). Była ona, szczególnie po aresztowaniu „Webera”, przez dłuższy okres – „spalona”, ale pracowała nadal<sup>11</sup>.

### Oddziały AK na Węgrzech

Należy zaznaczyć, że w 1942 r. przy bazie „Liszt” utworzone zostało tajne polskie dowództwo wojskowe. Dowódcą mianowany został płk dypl. Jan Korcozowicz „Barski”, który jednak podlegał komendantowi bazy jako jego zastępca. Jesienią 1942 r. rozpoczął on prace organizacyjne tworząc tu oddziały powstańcze do akcji AK w kraju. Obozy wojskowe internowanych powiązano siatką organizacji konspiracyjnych. W pierwszym okresie miały one na celu zasilanie szeregów AK przez przerzut do kraju ochotników, powiązanie tworzonych oddziałów w jednostki wojskowe, zdolne do noszenia broni, które prowadziły przygotowania do przyszłych powstańczych zadań bojowych. Oficerów szkolono w minerstwie posługiwania się nowymi broniąmi. Komendant bazy dysponował sztabem wojskowym w składzie: zastępca komendanta a równocześnie dowódca jednostek konspiracyjnych, delegat KG AK (wydelegowany z kraju), szefowie referatów: informacyjnego, łączności i gospodarczego. W maju 1943 r. bazę wojskową podporządkowano krajowej KG AK, jako Oddział AK (dalej: OAK), które zamierzano wykorzystać w związku z koncepcją W. Churchilla uderzenia na Bałkany i powstania frontu na Bałkanach, które proponował w styczniu 1943 r. w Casablance.

W listopadzie 1943 r. przedstawiciel dowódcy OAK pertraktował z szefem Sztabu Głównego węgierskich Honwedów w sprawie dostawy broni dla jednostek polskich na Węgrzech. Nie dały one wyniku pozytywnego, gdyż Węgrzy nie mieli jej w nadmiarze (stracili dużo (70%) 2. Armii pod Woroneżem). Nie załatwił również sprawy współdziałania sztabu węgierskiego z AK w organizowaniu polskich formacji wojskowych, mimo że w początkach 1944 r. przedstawiały one dość poważną siłę, liczyły bowiem 1475 oficerów, 4148 szeregowych oraz około tys. żołnierzy ochotników. Siły te zamierzały uderzyć na Drohobycz, opanować go i przez Słowację dotrzeć do Krosna na teren GG.

Obsada sztabu płk. J. Korcozowicza „Borskiego” miała następującą strukturę: zastępca, szef Sztabu i komendant obozów oficerskich – ppłk Stefan Gołaszewski „Władysław”, komendant obozów żołnierskich – mjr Stefan Pomarański „Borowicz”, oficer do zleceń – mjr Bucholc „Adolf”, dowódca grupy do zadań specjalnych – płk Kogut, referent informacji – mjr Stefan Benedykt, kwatermistrz (organizacja melin, skrytek) – mjr Franciszek Głuszek, referent gospodarczy – mjr Zygmunt Piekarski, łączność – Alicja Romaszkan, delegat KG AK – mjr Stanisław Wielkopolan, bez przydziału – mjr Eugeniusz Wyrwiński.

Gdy nastąpiła okupacja przez Niemców Węgier, część tego personelu została aresztowana i ten odcinek działalności bazy uległ wówczas częściowej likwidacji. Rozbicie oddziałów konspiracyjnych w obozach nastąpiło jednak

<sup>11</sup> Tamże, s. 151.

dopiero w listopadzie 1944 r., gdy rozpoczęła się ewakuacja polskich obozów internowanych do Austrii. OAK na Węgrzech była podporządkowana KG AK<sup>12</sup>.

W piśmie do Bazy „Liszt” nr 122 z dnia 27 października 1943 r. nr 1123 KG AK zawarł instrukcję organizacyjną dla OAK, w której określił ich charakter i udział w powstaniu powszechnym:

Podporządkuję bezpośrednio Kmdtowi Bazy obecnie istniejącą konspiracyjną organizację wojskową na terenie Węgier, dla której ustalę nazwę Oddziały Armii Krajowej (OAK). OAK są częścią składową Sił Zbrojnych w Kraju.

OAK w okresie konspiracji są organizacją kadrową, w ich skład nie muszą wchodzić wszyscy żołnierze, lecz swym wpływem OAK powinny oddziaływać na ogół żołnierzy na terenie Węgier.

W skład OAK wchodzi żołnierze zaprzysiężeni i gotowi do służby w Siłach Zbrojnych w Kraju pod rozkazami Kmdta Sił Zbrojnych w Kraju.

Zastępca Komendanta Bazy jest równocześnie komendantem OAK.

#### I. Zadania OAK

A) zjednoczenie wartościowych żołnierzy pod sztandarem walki z wrogiem. Podstawą zjednoczenia jest, zgodnie z przysięgą żołnierską, podporządkowanie konstytucyjnym władzom Rzplitej, Prezydentowi RP i Naczelnemu Wodzowi;

B) utrzymanie na najwyższym poziomie postawy duchowej i sprawności ogółu żołnierzy, otoczenie specjalną opieką obozu szeregowych oraz wojskowe doszkolenie oficerów i szeregowych;

C) przygotowanie żołnierzy internowanych do wzięcia udziału w walkach powstańczych, uświadamianie ogółu o trwaniu Sił Zbrojnych w Kraju, ich pracach i osiągnięciach;

D) uzupełnienie kadr dowódczych w Kraju w okresie konspiracji.

#### II. Wytyczne szczegółowe:

A) Przyjęcie do OAK jest równoznaczne z przyjęciem (powrotem) do czynnej służby wojskowej dla Sił Zbrojnych w Kraju. Przyjmowanych do OAK zaprzysięgać według rot przysięgi, przesłanej za L [przeze mnie]. Włączyć do OAK przede wszystkim element dowódczy, szeregowych jedynie w wypadku wyróżniającej się postawy. Uwzględnić postawę bojową z Kampanii wrześniowej z 1939 r. Najbardziej wartościowy i bojowy element kierować do Kraju.

B) Pracę w obozach prowadzić systemem tajnym, wyznaczając kmdta konspiracyjnego dla każdego obozu. Kmdt konspiracyjny obozu (Kmdt OAK obozu) dobiera sobie zespół 3-7 osób, jako najbliższych współpracowników. Pozostali członkowie OAK nie powinni wiedzieć, kto jest kmdtem konsp.[iracji] obozu. Wystrzegać się gadulstwa i prowokacji. Nie ujawniać pracy wobec Węgrów. W wypadku ujawnienia OAK wobec Węgrów, przedstawić pracę, jako mającą na celu podniesienie wiedzy wojskowej i ducha internowanych. W pracy OAK nie używać określenia „konspiracyjna”.

C) Przygotować plan doprowadzenia na rozkaz Kmdta Sił Zbrojnych w Kraju w sposób zorganizowany ogółu wartościowych żołnierzy polskich, przebywających na Węgrzech, do walki w Kraju od pierwszej chwili powstania. Uwzględnić kwestię uzbrojenia.

Do udziału w opracowaniu planu doprowadzenia i do znajomości tego planu dopuścić jedynie kmdtów konsp.[iracyjnych] obozów i po dwu ich najbliższych współpracowników. Dla reszty przewidzieć zadania, upatrzeć zawczasu wykonawców, przeszkolić ich, lecz nie ujawniać istoty planu. Wystrzegać się notatek.

<sup>12</sup> Tamże, s. 151–152.

D) Meldować na 15 XII stan prac z 30 XI według poniższego zestawienia. A co kwartał meldować zmiany. Na 15 III stan z 29 II, na 15 VI stan z 31 V itd.

Ogólna ilość żołnierzy internowanych w obozach.

1) Ogólna ilość żołnierzy poza obozami.

2) M.p. poszczególnych obozów:

a) ich rodzaj /oficerskie, szeregowych/,

b) ich stan liczbowy,

c) oficjalny kmdt obozu, nazwisko i stopień,

d) charakterystyka obozu, a w szczególności stopień gotowości do wzięcia udziału w pracy wojskowej w kraju.

3) Stan OAK w poszczególnych obozach i poza obozami:

a) stan liczbowy ludzi,

b) inne dane o postępie prac organizacyjnych,

c) poszczególne dane osobowe o kandydatach, wybranych na przerzut do Kraju.

Objaśnienia do pierwszego pismem meldunku przesłać przez oficera z OAK.

E) Komendanci konsp.[iracji] poszczególnych obozów, jak i pozostali członkowie OAK, nie mogą z racji swej przynależności do OAK pobierać żadnych uposażeń z wyjątkiem diet w okresie służbowych wyjazdów poza teren obozu i drobnych sum na pokrycie wydatków rzeczowych.

Kmdt OAK, który pełnił jednocześnie funkcję z-cy kmdta Bazy, może mieć dodatek służbowy, jeśli jest oficerem internowanym. Jeśli przebywa na wolności i jest pełno dyspozycyjnym pracownikiem pobiera uposażenie wg wyznaczonych dla Bazy norm. Żołnierze oczekujący na przerzut do Kraju po ucieczce z obozu, otrzymują ekwipunek i utrzymanie<sup>13</sup>.

Zadania te potwierdzały kolejne wytyczne KG AK dla bazy „Liszt” i OAK odtwarzanych na Węgrzech. 9 lutego 1944 r. gen. Tadeusz Komorowski „Bór” KG AK wysłał wytyczne operacyjne dla Komendanta Bazy (Okręgu) „Liszt”, w których zalecał:

I. Jakakolwiek będzie sytuacja na terenie Liszta i Polski – a trudno ją przewidzieć – musicie jej sprostać. Uda się to Wam tylko wtedy, gdy zdołacie podporządkować sobie wszystko, co jest wartościowsze w Liszcie i zaprawić wolą odegrania czynnej roli w walce o Polskę. Musicie wzmocnić Waszą propagandę i wytłumaczyć ludziom, że kiedyś skończy się bezczynne pobieranie pengö, i że nie ono będzie w wolnej Polsce stanowić zasługę.

II. Zadania dla OAK są zależne od położenia, które w krytycznym momencie wytworzy się w Polsce i w Liszcie. Musicie w obecnym stanie rzeczy brać pod uwagę dwie możliwości. Albo wypadnie Wam iść do Kraju, aby wziąć czynny i bezpośredni udział w walce o jego wyzwolenie, albo też okaże się to niemożliwe i wówczas wypadnie Wam w odpowiednim czasie i miejscu zasilić polskie formacje emigracyjne, idące do Polski przez Bałkany.

W razie gdyby Polska została okupowana przez wojsko rosyjskie, powrót OAK może nastąpić tylko na mój rozkaz, który wydam wówczas na podstawie decyzji Naczelnego Wodza. Zasadniczo należy jednak przyjąć, że w wypadku okupacji rosyjskiej w Polsce OAK nastawia się na zasilenie formacji emigracyjnych (Korpus Andersa).

W razie, gdyby Polska, a przynajmniej Polska etnograficzna, nie została jeszcze objęta okupacją rosyjską, a rozkład Niemiec mimo to już nastąpił, zadaniem OAK jest jak najszybszy powrót do Kraju. Oczywiście liczę, że powrót ten nastąpi w formie zorganizowanego oddziału bojowego. Uważam bowiem za prawdopo-

<sup>13</sup> AWIH, sygn. III/21/18, s. 34–35.

dobne, że w tym położeniu politycznym rząd węgierski będzie nam już otwarcie i całkowicie szedł na rękę, w skutek czego zaopatrzenie OAK w broń będzie w pełni możliwe.

Operacyjny cel działania zależy od położenia w Kraju i nie może być już teraz z całą pewnością wskazany. W razie, gdyby okupacja rosyjska nie dotarła jeszcze do Sanu, wyznaczam jako cel działania opanowanie rejonu Borysław-Drohobycz. W razie, gdyby wojsko rosyjskie przesunęło się już bardziej na zachód, OAK wyjdzie do rejonu Krosna poprzez teren Słowacji. Natychmiast po osiągnięciu wyznaczonego rejonu nawiązać łączność ze mną przez najbliższe dtwa terenowe (w pierwszym wypadku Przemyśl i ewentualnie Lwów, w drugim wypadku Kraków).

Wreszcie jest możliwy wypadek, że okupacja rosyjska rozciągnie się także na Liszta. Oznaczałoby to jednak załamanie Niemiec w Europie Południowej i Wschodniej i w każdym razie otworzyłyby drogę inwazji anglosaskiej do Bałkanów. To też w tym wypadku zadaniem OAK jest dołączenie do najbliższej jednostki Wojska Polskiego na obczyźnie.

I. W związku z tym musicie:

- zorganizować swe siły w kadry przyszłych oddziałów bojowych,
- przewidzieć wypełnienie tych kadr w stosownym czasie i miejscu,
- śledzić rozwój wewnętrznych stosunków politycznych w Liszcie, aby móc w odpowiedniej chwili dojść do konkretnych osiągnięć w uzbrojeniu własnym,
- opracować mobilizację i koncentrację OAK,
- opracować plany działań na wypadek zarysowanych przeze mnie możliwości.

III. Podkreślam ważność utrzymania łączności przez Kmdta Bazy w Liszcie z Dcą Armii Krajowej wszelkimi dostępnymi środkami. Łączność ta musi działać dwustronnie i nie zawieść w momencie krytycznym<sup>14</sup>.

Były to zadania, w których gen. „Bór” liczył się z jednej strony operacją bałkańską aliantów z drugiej zaś wkroczeniem ACz na ziemie polskie (przekroczyła ona granicę II Rzeczypospolitej już 5 stycznia 1944 k. Sarn). Pozostawiał też OAK w swojej dyspozycji w zakresie jej ujawnienia wobec ACz oraz nakreślił drogi dotarcia oddziałów OAK z Węgier do kraju przez Przemyśl, Lwów, Krosno, Drohobycz – Borysław.

Sprawę użycia OAK w wojnie regulowały takie wytyczne naczelnego wodza gen. K. Sosnkowskiego „Godziemby”, który w depeszy C.127 z 12/19 lutego 1944 r. zalecał:

Wobec ogólnej sytuacji politycznej wojskowej na Bałkanach Nacz[elny] Wódz zdecydował uaktywnić pracę wojskową wśród żołnierzy naszych, znajdujących się na Węgrzech i w związku z tym w najbliższym czasie zamierza wysłać wyższego oficera, który w porozumieniu z przedstawicielem Pana Generała obejmie dowództwo i rozpocznie prace w myśl niżej podanych wytycznych.

I. Zadaniem W. (Oficer wysłany) będzie zorganizowanie polskich oddziałów wojskowych na terenie Węgier. Przeznaczeniem tych oddziałów będzie:

- a) albo wsparcie powstania w Kraju z terenu Węgier drogą bezpośredniego zasilenia oddziałów partyzanckich;
- b) albo wzmocnienie oddziałów polskich walczących w ramach sił alianckich na kontynencie Europy.

II. Cała akcja będzie przeprowadzona za zgodą rządu brytyjskiego i w porozumieniu z proaliantkimi czynnikami Węgier i dzielić się będzie na dwa okresy:

<sup>14</sup> Tamże, s. 61.

- a) przygotowawczy, który polegać będzie na politycznym przygotowaniu warunków do przeprowadzenia tej akcji;
- b) wykonawczy, w którym nastąpi ujawnienie i uzbrojenie oddziałów.

Okres przygotowawczy ze względów politycznych jest podzielony na dwie fazy: 1-sza faza to praca w ścisłym zakonspirowaniu przed władzami węgierskimi, jako obliczenie zasobów ludzkich i ocena, co z nich można sformować oraz opracowanie wstępnego planu organizacyjnego i wyznaczenie dowódców różnych stopni. Jak widać z raportu Barskiego z 2 XI praca ta jest już w toku.

2-ga faza zależeć będzie od ułożenia się stosunków politycznych i dlatego wyjście z konspiracji wobec władz węgierskich i przejście do drugiej fazy może nastąpić tylko na rozkaz Naczelnego Wodza. Praca wojskowa w drugiej fazie polegać będzie na: tajnym uzyskaniu od węgierskich władz wojskowych takiego rozmieszczenia obozów i przegrupowań ludzi w tych obozach, które będzie odpowiadało naszemu planowi, przygotowaniu przy pomocy władz węgierskich utajonych składów broni i sprzętu dla naszych oddziałów.

I. Wstępna akcja porozumienia politycznego z rządem angielskim będzie przeprowadzona przez Nasz Rząd oraz przez jego przedstawiciela. D-ca W. nie jest upoważniony do prowadzenia pertraktacji politycznych. Do jego kompetencji należą tylko pertraktacje z czynnikami wojskowymi, rozmowy polityczne prowadzi przedstawiciel Rządu, a W. działa w ścisłym porozumieniu z nim. W. podlega D-cy Armii Krajowej i od niego otrzymuje wszystkie wytyczne i rozkazy. W razie trudności przekazywaniu pośredniczyć będzie Londyn. Płk Barski jest zastępcą W. Proszę o wypowiedzenie się, jaki Wasz punkt widzenia, jakie macie w związku z tym żądania i uwagi<sup>15</sup>.

W odpowiedzi na wytyczne naczelnego wodza w sprawie użycia OAK na Węgrzech KG AK gen. Tadeusz Komorowski „Lawina” w depeszy z 8 marca 1944 r. nr 232 informował gen. K. Sosnkowskiego „Godziembę”

I. Organizowanie żołnierzy rozpoczął Rola w 1942 r. W maju 1943 r. po porządkowaniu Bazy Liszt – Krajowi, wyznaczyłem dla Bazy zadania:

- 1/ usprawnienie organizacji konspiracyjnej wojskowej wśród żołnierzy na Węgrzech,
- 2/ zasilenie AK w element dowódczy,

3/ usprawnienie łączności z Krajem i nawiązanie z Centralą.

We wrześniu Dod, wykorzystując manifestację polityczną 4-ch stronnictw w kierunku konsolidacji politycznej w Kraju, oraz pobyt mego emisariusza na terenie Bazy, zapoczątkował akcję scalenia na terenie Węgier. Pierwsi zaczęli zgłaszać się wojskowi z OPW, rozwiązując się i oddając do dyspozycji Barskiego cały swój zespół wojskowy. Ponadto rozpoczął Dod rozmowy z przedstawicielami Trójkąta [SL] i Kwadratu [SN].

W październiku 1943 przekazałem instrukcję organizacyjną dla Bazy N. 111 oraz N. 112 dla konspiracyjnej organizacji wojskowej.

W lutym 1944 za N. 123/II wysłałem Lisztowi wytyczne operacyjne. Zadania te powierzyłem komendantowi Bazy do wykonania i on jest przede mną odpowiedzialny za całość prac na odcinku wojskowym. Barski podlega mu w charakterze z-cy i d-cy OAK.

II. 1/ Zadania projektowane dla OAK pokrywają się ściśle z moimi dotychczasowymi wytycznymi. 2/ Do Waszego projektu wysyłania oficera W., jeśli to będzie ktoś o zdolnościach dowódczych i organizacyjnych, odnoszę się pozytywnie, wszedłby on na stanowisko z-cy Doda i d-cy OAK, tj. na miejsce Barskiego, który mógłby być przesunięty na jego z-cę. Przy ustanowieniu tego oficera konieczne

<sup>15</sup> Tamże, s. 37.

jest przeprowadzenie go przez Kraj i osobiste skontaktowanie się ze mną. 3/ Przeprowadzenie prac w dwóch okresach przygotowawczo-politycznym i wykonawczo-wojskowym uważam za słuszne. Rozdział pierwszego okresu na dwie fazy jest nieaktualny, ponieważ dotychczasowe rozmowy Tokaya z oficjalnymi czynnikami wojskowymi i nieoficjalnymi politycznymi, jakkolwiek prowadzone tylko z mojego ramienia, mają charakter proponowanej przez Was drugiej fazy pierwszego okresu. Stąd przejście z fazy na fazę „tylko na rozkaz NW”, nie może być zastosowany. W okresie pierwszym praca przygotowawcza musiałaby się opierać na politycznym przedstawicielu Rządu, który kontaktowałby się z miarodajnymi czynnikami węgierskimi. Dla utrzymania ciągłości pracy, Tokay pracowałby z tym przedstawicielem Rządu i pod jego kierunkiem jako ten, który ma zrozumienie dla zagadnień wojskowych i nawiązał już z ramienia AK liczne kontakty. Z tym przedstawicielem rządu pozostawałaby w najbliższym kontakcie, ściśle z nim współpracując, Dod i Dca OAK. Przy takim rozumieniu zadania przedstawiciela Rządu wybór odpowiedniego człowieka staje się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Musi to być ktoś, kto będzie umiał pracować harmonijnie z Dodem i D-cą OAK i będzie miał pozytywny stosunek do wojska. Wykluczam osobę Fietowicza, który jest zbyt zdekonspirowany i nastawiony negatywnie do współpracy z wojskiem. W okresie drugim wykonawczo-wojskowym, ciężar pracy i odpowiedzialności przeniósłby się na Doda i D-cę OAK. W tym okresie organizacja wojskowa wystąpiłaby już w sposób jawny, przystępując do wykonania wojennego zadania<sup>16</sup>.

### Pomoc kadrowa i materiałowa OAK dla AK w kraju

W okupowanym kraju tworzone wojsko podziemne, które przechodziło różne etapy organizacyjne. Już 27 września 1939 r. powstała SZP w oblężonej przez Niemców Warszawie. Następnie naczelnego wodza gen. Władysław Sikorski w końcu 1939 r. utworzył ZWZ, a 14 lutego 1942 r. powołano AK. Dowódcami tych organizacji byli gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski „Doktor”, gen. Stefan Rowecki „Grot”, następnie gen. Tadeusz Komorowski „Bór”. Podlegało ono naczelnemu wodzowi i miało realizować strategiczny plan walki wyzwoleńczej w kraju, u boku aliantów zachodnich, którym było tu powstanie powszechne, następnie akcja „Burza”. Wojsko podziemne tworzone na rozkaz naczelnego wodzai mianowanego komendanta Sił Zbrojnych skupiło ZWZ, POZ, BCh (częściowo), GL PPS WRN, NOW, TOW i inne organizacje. Osiągnęło ono w 1944 r. stan 700 tys. żołnierzy podziemia. Twórcą koncepcji wojska podziemnego był KG AK gen. S. Rowecki „Grot”, który głosił hasło „Cały naród pod bronią”<sup>17</sup>. Miało ono być ogólnonarodowe, ponadpartyjne i skupiało żołnierzy podziemia, pragnących walczyć o niepodległość Polski. Gen. S. Rowecki „Grot” podkreślał, że:

- wojsko jest ramieniem zbrojnym narodu;
- wojsko jest czynnikiem wspólnoty narodowej łączącym wszystkich obywateli w służbie Ojczyzny;

<sup>16</sup> Tamże, s. 35.

<sup>17</sup> CAW, sygn. 1777/90/159, s. 1–4, Ankieta „Oblicze duchowe Sił Zbrojnych Polski”; P. Matusak, *Wojsko Polskie III Rzeczypospolitej w myśli wojennej AK* [w:] *Z dziejów wojen i wojskowości*, red. tenże, Łowicz 2001, s. 155.

- wojsko jest piastunem bohaterskich tradycji narodu;
- wojsko jest szkołą karności, karność jest podstawą siły wojska, a siła racją jego bytu;
- wojsko pielęgnuje pojęcie honoru, uczciwości i prawości postępowania;
- wojsko świeci przykładem bezinteresowności, cechuje je demokratyczny legalizm i apolityczność<sup>18</sup>.

Plan powstania powszechnego ZWZ-AK zakładał trzy etapy działania: a) konspiracji, b) powstania, c) odtworzenia sił zbrojnych i włączenia PSZ na Zachodzie, jeńców polski, robotników przymusowych z Rzeszy. 29 lutego 1944 r. AK liczyła 8920 plutonów (350 tys. żołnierzy) i trwał proces scalenia organizacji zbrojnych BCh, GL PPS WRN i in. Plan odtworzenia sił zbrojnych opracowany w grudniu 1943 r. zakładał utworzenie w podziemiu w pierwszym rzucie: 16 dywizji piechoty, 3 brygady kawalerii, 1 brygadę pancerno-motorową zaś w 2 rzucie: dalszych 15 dywizji piechoty, 5 brygad kawalerii, czyli łącznie 31 dywizji piechoty, 8 brygad kawalerii i brygadę pancerno-motorową. Z tym, że obszar i Okręg Warszawa odtwarzał: 8, 9, 20, 26 i 30, „W” DP, 1 B.Kaw., 1 B. Panc. Mot.), Okręg Kraków – 6, 21, 11, 22, 24 DP, B. Zmot.), Okręg Kielce: 2, 7, 28 DP, B. Kaw., Okręg Lublin – 3 i 27 DP, B. Kaw., Okręg Łódź – 10 i 25 DP, Okręg Pomorze – 4, 15, 16 DP, B. Kaw., Okręg Białystok – 15, 18 i 29 DP, 1 B. Kaw, Lwów – 5 DP, Śląsk – 23 DP, Wilno 1, 19 DP, B. Kaw. Po opanowaniu w powstaniu powszechnym obszaru kraju, zamierzono tworzyć korpusy (m.in. powstały wileński, kielecki, warszawski)<sup>19</sup>.

Wojną kierował na wzór brytyjski premier rządu, co prowadziło do sporów z naczelnym wodzem, zwłaszcza gdy po śmierci gen. W. Sikorskiego (był równocześnie premierem i naczelnym wodzem). Potwierdzają to depesze po jego śmierci, gdy naczelnym wodzem był gen. K. Sosnkowski a premierem Stanisław Mikołajczyk. W depeszy nr 150 z 27 października 1943 r. czytamy:

W związku z depeszą o rdstacji „Świt” informuję dodatkowo, że gospodarze mają stronę techniczną, a program polski – organa rządowe. Rzecz ściśle tajna, ogół nie ma wiedzieć, że rdst. poza Krajem. Jeżeli treść poprzedniej depeszy wiadoma komuś poza Panem Generałem, wyjaśnić, że szło o sobowtór Świtu, którego stworzenie było zamierzone, ale już zaniechane. Aktualne informacje od Sił Zbrojnych w Kraju jak w mojej depeszy nadal potrzebne. Rawa 156, 27 X 43<sup>20</sup>.

Dotyczyło to polityki międzynarodowej Polski, którą prowadził premier ale w zakresie wojskowym rozmowy te prowadził naczelnny wódz z dowódcami brytyjskimi i ministrami spraw obrony narodowej państw alianckich, np. „Rawa” z OVI SNW w depeszy do kraju nr 189 pisał 10/15 listopada 1943 r.:

Od Tokaja: 1/ Dn. 5 XI byłem u węgierskiego Szefa Sztabu gen. Szombathelyi. Rozmowa trwała godzinę w przyjaznym nastroju. Szczegóły ciekawe podaję w poczcie. Reasumuję wynik w kwestiach zasadniczych: Węgry odczuwają brak broni – a/ tworzenie polskich oddziałów wojskowych na terenie Węgier za zgodą Węgier uważa za przedwczesne, b/ Węgry na Polesiu mają być w kontakcie z or-

<sup>18</sup> Tamże, s. 157.

<sup>19</sup> *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 146.

<sup>20</sup> AWIH, sygn. III/22/42, s. 22.



ganizacjami krajowymi. Gen. upoważnił mnie do dalszych rozmów z nim.  
2/ Wiadomości Szczurowskiego o węgierskim MSZ okazały się kłamstwem i miały na celu dotrzeć do bazy, rozmawiać ze Sławkiem. Rawa 189<sup>21</sup>.

Szef SNW gen. S. Kopański w depeszy nr 195 z dnia 12/15 listopada 1943 r. do KG AK przedstawił przyjętą 3 listopada 1943 r. instrukcję wsparcia lotniczego z baz poza krajowych.

W instrukcji nie przewiduję stosowania bezpośrednich łączności między samolotem w powietrzu a oddziałami powstańczymi na ziemi, gdyż łączność taka, wymagająca silnych radiostacji, nie jest technicznie możliwa do zmontowania w warunkach walki powstańczej. Jedynie dowództwa lotnicze będą się mogły porozumiewać z lotnikami w powietrzu. Potrzebne do tego celu środki radiowe przybędą wraz z jednostkami lotniczymi. Opracowana przez nas instrukcja omawia sposoby wykorzystania radiostacji krajowych sieci dowodzenia do nawiązania łączności i przekazywania zadań wsparcia lotniczego. Posiadane przez Was sygnały ziemne, jak dym i płachty, mogą służyć tylko do wskazania kierunków, celów, względnie do wytyczenia własnej linii jako granicy bezpieczeństwa oddziałów<sup>22</sup>.

Dotyczyło to także ustaleń odnośnie brytyjskiej pomocy materialnej dla powstania, o czym pisał do KG AK gen. Klimecki w depeszy nr 5750 z 29/30 grudnia 1942 r.:

I. Przyjaciele [Brytyjczycy] uważają, że wyolbrzymiamy wypadki celem uzyskania zasilenia 2103. Konieczne są dalsze konkretne fakty, precyzujące stan faktyczny i naświetlające udział Ukraińców w akcji. Jest rzeczą podstawową ustalenie jednolitego planu informowania przez czynniki krajowe o sytuacji, by odbierane przez sieć wojskową i polityczną wiadomość tworzyły jeden obraz. Depesze, jako jedyny materiał dowodowy, podajemy przyjaciołom in extenso. Powinny one w sumie dawać wrażenie przemyślanej i wojskowo i politycznie akcji prowadzonej zgodnie przez czynniki krajowe. Uzgodnienie to powinno znajdować wyraz w depeszach i wojskowych i politycznych przesyłanych oddzielnie lub wspólnie.  
2/ Proszę o naświetlenie przyczyn wypadków. Która z hipotez słuszna: a/ planowa eksterminacja, b/ doraźne represje za dywersję band sowieckich, c/ względy strategiczne, d/ prowokacja – wcześniej lub częściami rozprawić się z powstaniem.  
3/ Nasilenie 2103 w zasadzie pomyslnie, zależnie jedynie od pogody. O bombardowania – rozmowy z oporami<sup>23</sup>.

Rozważano w Oddziale VI SNW sprawę pomocy Węgrów dla AK np. w depeszy nr 225 z dnia 20/22 listopada 1943 r. do KG AK czytamy:

1/ Dod melduje: do Ubocza zwrócili się Węgrzy, że zezwolą na umieszczenie syfonu w budynku rozgłośni peszteńskiej osobie, która przedstawi upoważnienie naszego Rządu, 2/ Przekażcie pilnie upoważnienie przez Tokaja, żeby nie uprzedził Fietowicz. Rawa 225<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

Pisał także „Rawa” z Oddziału VI SNW w depeszy nr 294 z dnia 10/13 grudnia 1943 r. o trudnościach w łączności zagranicznej:

Na 1633 z 21 IX 43 – otrzymaną 6 XII. Począty przez Liszta dochodzą dobrze i bez kontroli Fietowicza, w myśl porozumienia z Banaczykiem. Występujemy po powrocie NW z likwidacją Fietowicza. Przyslijcie pilnie materiały, które by to nam ułatwiły. Zachować ścisłą dyskrecję wobec Del. Rządu<sup>25</sup>.

Dużą wagę przywiązywali alianci zwłaszcza Brytyjczycy do wywiadu morskiego o czym „Rawa” informował KG AK w depeszy nr 246 z 26 listopada –14 grudnia 1943 r.:

Podajcie jak postępuje organizacja oddziału morskiego w kraju i jakie są potrzeby uzupełnienia personalnego z Anglii. Przy zapotrzebowaniu podać, ilu oficerów i podoficerów potrzeba do poszczególnych wydziałów oraz kwalifikacje z uwagi na przewidziane stanowiska. Obsadzenie, obserwacja i szybkie przekazywanie dokładnych wiadomości z Królewca, Kłajpedy, Pilawy, Elbląga, Gdańska, Gdyni, Szczecina i w miarę możliwości Kolonii, Hamburga i portów państw bałtyckich – posiada obecnie podstawowe znaczenie. Usiłujecie wsadzić ludzi do arsenałów, stoczni i warsztatów pracujących dla niemieckiej marynarki wojennej; szczególnie pożądane są wiadomości o torpedach akustycznych, lotniczych bombach, raketach /glajderach/, kierowanych radarem z samolotu<sup>26</sup>.

W depeszy Oddziału VI SNW nr 448 z 2/3 lutego 1943 r. czytamy o trudnościach w łączności radiowej Warszawa – Londyn:

Pilnie wyjaśnić u Doda dlaczego dotąd nie przeszedł na tusz K. Ostatnio meldował, że nie może odczytać naszych stac. 387, 393, 394, 417 z ub. roku i 1, 7, 8 z tego roku szyfrowanych tuszem K. Korespondencja z nami nadal tuszem H, mimo że 20 XI zawiadomił o przejściu na K. Do czasu wyjaśnienia od Was wstrzymuję rozmowę z nim. Czy mimo wszystko przekazać mu Waszą 83. Rawa 448<sup>27</sup>.

W depeszy nr 134 z 2–4 lutego 1943 r. gen. Władysław Sikorski 144 przedstawił strukturę dowodzenia AK:

Na 4. Praca Sił Zbrojnych w Kraju stanowi część ogólnego wysiłku zbrojnego USA, zwłaszcza w dziedzinie wiadomości o nplu. Potrzeby Pana Generała w zakresie łączności ze mną jako Naczelnego Wodza i Sztabem NW nie ulegają wątpliwości, a ich pierwszeństwo nie może być kwestionowane. Znaczenie łączności radiowej jeszcze wzrośnie w miarę jak łączność lądowa natrafiająca już obecnie na znane mi przeszkody trudne do pokonania przez Centralę, będzie jeszcze bardziej utrudniona w zbliżającej się końcowej fazie działań na kontynencie. Trudności te wpływają w równym stopniu i na łączność Rządu z czynnikami politycznymi w Kraju. Nieostrożność i niedoświadczenie niektórych komórek łączności z Krajem wpłynęło na powiększenie trudności, jakie łączność lądowa zarówno wojskowa jak polityczna obecnie odczuwa. Naprawianie błędów wymaga czasu. Skutki środków zaradczych nie zawsze jednak nadążają za rozgrywającymi się wypadkami. Zgadzam się na wniosek Pana Generała, by nasilić nadawanie wiadomości wojskowych i ograniczyć obsługiwanie potrzeb czynników politycznych. W tym ostatnim wypadku proszę kierować się znaczeniem wiadomości politycz-

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> AWIH, sygn. III/22/42, s. 14.

nych z punktu widzenia ogólnopolskiego i jej związku z całością przygotowań do wysiłku zbrojnego w Kraju<sup>28</sup>.

Trwał także spór o utrzymanie ideowego kształtu AK, jako wojska podziemnego apolitycznego i ogólnonarodowego.

### **„Trzecia armia” w Rzeszy**

W „Instrukcji” z marca 1941 r. ppłk Alojzy Horak „Neuman” opublikował także programowy artykuł „Trzecia armia”, która miała objąć wszystkich Polaków znajdujących się przymusowo w Rzeszy (robotnicy przymusowi, jeńcy polscy, miała ona uzupełniać pierwszą armię tworzoną przez Polaków na terenie Francji i Wielkiej Brytanii i oddziały walczące po stronie aliantów zachodnich). Przedrukowała go londyńska „Bellona” z września 1941 r. Drugą armię miała stanowić w kraju – AK, która tworzyła struktury łączności i oddziały w obozach jenieckich, które miały wziąć udział w powstaniu ogólnonarodowym przeciw Niemcom. W Oddziale I KG AK, którym kierował płk Antoni Sanojca „Knapik”, powołano specjalną komórkę IKO do kontaktów ze strukturami konspiracyjnymi w obozach jenieckich (stalagach i oflagach), pracy, koncentracyjnych oraz w skupiskach polskich robotników przymusowych wywiezionych na roboty do Rzeszy. Dużą rolę w tej akcji odgrywał m.in. ppor. Zygmunt Skierski „Leszek”, był członkiem IKO. Został on jednak aresztowany w Warszawie, jako Adam Falkiewicz wraz z Marią Rutkowską „Mama R” (właścicielką mieszkania), siostrą jej Jadwigą Owsianą i matką męża Rutkowskiej (zwolniona). Skierski po przesłuchaniu 2-tygodniowym z torturami w Gestapo został wywieziony do Inowrocławia i tu zamordowany 1 listopada 1942 r. W KG AK nad koncepcją utworzenia „Trzeciej armii” pracował zespół specjalistów m.in. ppłk A. Horak, który w artykule programowym „Trzecia armia” pisał:

Dziś wojna jeszcze nie skończona, ale przed nową, ciężką walką, w której wojsko polskie musi być groźne dla wroga, trzeba „oczyścić przedpole” duchowe, zrobić rachunek sumienia i jasno sformułować pewne pojęcia.

Honor naszego wojska, państwa i narodu dotychczas nie ucierpiał, zostaliśmy rozbici w nierównej walce, ale nie poddaliśmy się.

Za kapitulację różnych grup naszego wojska odpowiedzialni są ich dowódcy i będą oni musieli w przyszłości dowieść, że wyczerpali wszelkie możliwości dalszej walki. Kto dostał się do niewoli z decyzji przełożonego, nie odpowiada za to, choć oczywiście, jeśli mógł, powinien jej był uniknąć.

Dowódca, który zgubił swój oddział lub odeń uciekł, musi iść pod sąd. Rejestrowanie się zdolnych do walki oficerów w urzędach niemieckich może być uznane tylko jako smutna konieczność wymuszona barbarzyńską groźbą terroru w stosunku do rodzin. Rejestrowanie się bez tego przymusu było błędem. Nawiasem mówiąc, każdy uczciwy żołnierz niemiecki musi się wstydzić tego zabiegu swych rodaków.

Mimo zamętu, jaki barbarzyństwo niemieckie wprowadziło w pojęcie dotyczącego tego, co żołnierzowi wypada, a co nie, stare zasady honoru muszą być podsta-

<sup>28</sup> Tamże.

wą ducha nowego wojska polskiego i muszą być stosowane z całą bezwzględnością, do użycia broni włącznie.

W nadchodzącej walce każdy będzie odpowiadał za swe czyny i powierzony sobie oddział. Znajdzie też w niej każdy okazję do zrehabilitowania się lub choćby tylko obalenia niesłusznych podejrzeń co do jego zachowania się w początkowym okresie obecnej wojny. Najlepszą drogą do tego będzie czynny i bezpośredni udział w boju.

W tej przyszłej walce obowiązywać będzie surowość względem samego siebie i otoczenia. Wytykany palcami musi być każdy, kto będzie unikał wcielenia go do szeregu. Kto wskutek „słabych nerwów” opuści swe stanowisko, ma być zastrzelony lub groźbą zastrzelenia przywołany do porządku. Dowódca niedołężny lub chwiejny i niezdecydowany będzie natychmiast usuwany ze stanowiska. Bowiem dowodzenie w niejasnych warunkach zawsze jest trudne i łatwo pomylić się. Jednak więcej jest warta decyzja nieco gorsza, lecz energiczna, a spóźniona. »Lepsze jest wrogiem dobrego«. Błądzić jest rzeczą ludzką, lecz największym błędem na wojnie jest bezczynność, która też słusznie okrywa dowódców niesławą<sup>29</sup>.

W dalszej części A. Horak podkreślał, jeśli chodzi o „Trzecią Armię” i w niej jeńców:

jest jeden warunek, który społeczeństwo musi postawić tym jeńcom, aby zasłużyli nie tylko na gorące współczucie, lecz i na uznanie całej Polski.

Toteż zwracając się dziś do naszej »trzeciej armii« – ten warunek stawiamy na czele wyzwania: »Wytrwajcie nieugięci wobec wroga i wypadków, zachowajcie godność żołnierza i Polaka, pozostańcie wierni swej Ojczyźnie!«

Przede wszystkim uczyć się i poznawać wroga. Pamiętajcie, iż hasłem naszego narodu jest dziś: »Nie ma takiej klęski, z której nie można by wyciągnąć nauki, jak się zwycięża«. Uczcie się więc z książek i rozmów obcego języka, bo choć to język wroga – ale on będzie Wam potrzebny, aby tegoż wroga dokładnie zwyciężyć. Podglądajcie jego obyczaje, przyjrzyjcie się waśniom wyznaniowym, waśniom między różnymi stanami, nienawiściom między prowincjami i szczepami narodu niemieckiego. Nawiązujcie rozmowy i stosunki z wrogami panowania hitlerowskiego.

Z tymi niezadowolonymi, z przeciwnikami Hitlera wśród Niemców zawierajcie przyjaźń. Tak samo zbliżacie się do Waszych towarzyszy złej doli, których tam spotkacie: do Anglików, twardych i zawziętych Norwegów, Holendrów, Belgów, Duńczyków, naszych pobratymców – Czechów i Słowaków – a wreszcie Francuzów.

Podglądajcie i uczcie się wszystkich urządzeń technicznych wroga, by je zastosować w przyszłej Polsce we własnym gospodarstwie czy przy własnym warsztacie pracy.

Ale pamiętajcie, że te urządzenia i dobre zwyczaje dziś służą wrogowi i że dlatego właśnie trzeba je dzisiaj u wroga niszczyć. Trzeba to robić potajemnie i tak sprytnie, aby wróg jak najpóźniej szkody zauważył i pluł sobie w brodę ponieważ.

Z wiosną czekają na nas nowe »łapanki« na roboty. Unikajcie ich, kto to zdoła wykonać, bo lepiej zostać w kraju i tu walczyć z wrogiem wśród swoich. Gdy jednak będziecie więźni – idźcie jak żołnierze na wojnę, a tym, którzy już przedtem dostali się do niewoli niemieckiej, zanieście hasło naszej »trzeciej armii«.

Wróg nas nie widzi, ale odczuje!

Nie rozumie, nie pamięta, że przyjdzie lada dzień – wybuch!

<sup>29</sup> J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1983, s. 274–275.

Ten wybuch – to będzie Wasz drugi okres, Wasz Wielki Dzień, który zapowiedzą Wam ulotki z polskich samolotów zrzucone, wieści z radia, różne zjawiska wzburzenia i buntów wśród samych Niemców. Wtedy dojdzie Was rozkaz naszego Naczelnego Wodza. Będziecie widzieć, jak z dnia na dzień rzedną miny panów majstrów, gospodarzy, żandarmów, junkrów i hitlerowców. Jeszcze wczoraj butni – będą Wam schlebiać. Będą Was dochodziły wieści o zniszczeniach przez lotnictwo angielskie i polskie dokonanych, będziecie słuchali o buntach Niemców przeciw swej władzy. Aż wreszcie wśród łoskotu tysięcy samolotów bombardujących Niemcy, w dymie pożarów, w ogniu zamieszek złamie się wszelki ład i pękną druty Waszych obozów i więzień, ustanie dla Was przymus pracy. Droga do wolności i Ojczyzny stanie otworem. Zaroją się drogi bite i koleje od Waszych mundurów czy ubrań, od mundurów wszystkich niemieckich niewolników, Anglików, Francuzów, Norwegów i innych waszych współtowarzyszy.

Wtedy, zanim wrócicie do swych domostw rodzinnych – pamiętajcie, gdzie leży siekiera, gdzie jest benzyna: w walce z ciemniźcicielem zniszczcie ich dobro, zapłaćcie za swe krzywdy, wydrzyjcie broń i amunicję z rąk ogłupiałych hitlerowców! Oto wasze zadanie na ten okres drugi. Wtedy my będziemy wypędzać wroga z naszej Ojczyzny. Takiego Waszego powrotu czekamy, z takiego powrotu będziemy dumni! Takim powrotem zdejmujemy z nas piętno niewoli na zawsze. A potem nastąpi okres trzeci. Pójdziemy do Niemiec jako zwycięzcy. Pójdziemy odebrać naszą rodzinną ziemię po Bałtyk, Odrę, a wtedy Wy będziecie przewodnikami<sup>30</sup>.

W marcu 1942 r. A. Horak „Nestorowicz” umieścił w „Insurekcji” nr 1/42 polemiczny artykuł „Apolityczność wojska”, który oddawał pogląd na to zagadnienie w AK. Był on napisany w czasie, gdy po szeregu niesnasek i zatargów w związku ze scaleniem wojskowych formacji, partii i stronnictw politycznych z AK, scalenie nakazywały rozkazy naczelnego wodza. Pisał w nim:

Apolityczność wojska oznacza, że żadne ze stronnictw politycznych nie pretenduje do rządów w wojsku. Oznacza to również, że stronnictwa świadomie rezygnują z dzielenia się wpływami na tym terenie. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że w dziejach Polski zarówno przedrozbiorowej jak i ostatniej doby stronnictwa polityczne ustosunkowały się do wojska jak najbardziej rzeczowo i nie groziło mu nigdy, że stanie się organem wykonawczym jednej partii. To jednak nie wyszło. W młodych organizmach państwowych, zwłaszcza powstałych wskutek przewrotów wojennych, grozi niebezpieczeństwo, że w łonie samego wojska utworzy się partia dążąca do rządów, która w momencie pomyślnej koniunktury, bez względu na fachowe przygotowanie, dążyć będzie do zajęcia wszelakich stanowisk w państwie. Ludzie ci zwykle w wojsku znaleźli się przypadkowo, nie lubią pracy wojskowej i uciekają na różne wygodne stanowiska, gdyż przez swoją niefachowość są szkodnikami i kompromitują tylko tytuł wojskowy... Dla samego wojska najgorszą jednak rzeczą jest, jeżeli w jego łonie obejmie władzę klika oceniająca ludzi zależnie od przynależności do niej i forytująca tylko swoich. W tych warunkach tracą walor właściwości charakteru, wiedza fachowa oraz rzetelna praca, a wojsko upada, stając się folwarkiem grupy ludzi, a nie własnością narodu.

Szerszy ogół społeczeństwa w okresie pokojowym nie widzi skutków takiego stanu w wojsku, ponieważ klika, która opanuje wojsko, posiada władzę w swym ręku i każdy zdrowy odruch jednostki stłumi pod płaszczykiem subordynacji wojskowej, a szerszemu ogółowi potrafi rzucić jakieś hasło i nim zahipnotyzować go. Marazm i zgnilizna, tocząca w takich warunkach pokojowych wojsko, uzewnętrz-

<sup>30</sup> Tamże, s. 275–277.

nia się w całej swej okazałości dopiero w czasie wojny. Dyletantyzm i brak spiżowych cech charakteru dowódców, pozbawionych w obliczu twardej rzeczywistości wojennej, załamuje szybko komórki kierownicze wojska. Następuje katastrofa.

Wojna zasadniczo wpływa dodatnio na wojsko biorące w niej udział. Odpadają ludzie słabego charakteru, wygodni, którym brak odwagi, mocnych nerwów oraz głowy do stawiania czoła rzeczywistości wojennej.

W wojsku polskim walki wrześniowe 1939 r. zapoczątkowały, obecne kontynuują, a przyszłe zakończą naturalny dobór prawdziwych żołnierzy.

Opierając się na cnotach wojskowych, wydobywanych przez wojnę, możemy być pewni zdrowia nowego wojska polskiego, o ile uniknie ono niebezpieczeństw wyłożonych wyżej, tj. zakusów stania się partią, i nie ulegnie wpływom stronnictw politycznych.

Apolityczność nie może być jednak aspołecznością wojska. Tę sprawę warto rozważyć osobno<sup>31</sup>.

Samodzielność myślenia i poszukiwanie oryginalnych rozwiązań wojskowych doprowadziły ppłk. A. Horaka do zatargów służbowych, gdy gen. S. Rowecki, po wyprowadzeniu ZWZ z fazy koordynowania różnych inicjatyw, scalenia, przeszedł do nadawania jednolitych form podstawowym komórkom organizacji i ujednoczenia szkolenia wojskowego. Wydane przez gen. S. Roweckiego instrukcje nie podobały się Horakowi, który nie przerywał krytyki np. wpływów sanacji w wojsku, wizje budowy z udziałem wojska (największej siły Polski Podziemnej), Polski narodowej po powrocie narodowym, Polski socjalistycznej (PPS WRN), Polsku Ludowej – ludowcowej, Polski Komunistycznej (PPR, SL). Stąd gen. S. Rowecki przeniósł Horaka na podrzędne stanowisko w AK, co oznaczało jego degradację, mimo że samą ideę apolityczności wojska podziemnego głosił sam gen. „Grot” i dążył by było ono narodowe – nie partyjne.

Ppłk. A. Horakowi, który był komendantem Okręgu Warszawskiego Wojewódzkiego zaproponowano objęcie w KG kierownictwa komórki, przygotowującej tak zwane „Odtworzenie Sił Zbrojnych” (OSZ), to jest mobilizowanie przyszłych jednostek AK w oparciu o przedwojenne garnizony wojskowe, przez referaty Mob. AK w powiatach, gdyż w nich skupiała się na ogół dawna kadra podoficerska i rezerwy, która uniknęła niewoli. Ta koncepcja Horakowi nie odpowiadała i stanowiska tego nie przyjął. Na jesieni 1941 r. gdy utworzono dwie nowe Komendy Obszarów, tj. w Białymstoku i Lwowie, „Grot” zaproponował mu objęcie Komendy Obszaru Białystok, który obejmować miał województwa białostockie, poleskie i nowogródzkie. Domagał się on jednak obszaru lwowskiego argumentując, że ma we Lwowie rodzinę i jest związany z tym miastem, w którym jest siedziba Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Wówczas skierowano go do Biura Historycznego przy Biurze Informacji i Propagandy (dalej: BIP) KG AK z zadaniem zestawienia rzeczywistego przebiegu wojny wrześniowej 1939 r., a więc pozbawiono go wpływu na kształt podziemnego wojska. Był atakowany przez sanację.

Ofensywa niemiecka 22 czerwca 1941 r. na ZSRR „odkorkowała” przełęcz karpackie i ułatwiła powrót do kraju oficerom internowanym na Węgrzech

<sup>31</sup> Tamże, s. 278–280.

i w Rumunii, wśród nich byli także uczestnicy akcji przeprowadzonej przez otoczenie marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w celu utworzenia mu drogi do kraju i powrotu do działalności politycznej i wojskowej w przyszłej Polsce i podziemiu.

Pierwsi do kraju przybyli emisariusze sanacyjni, zwłaszcza płk Wacław Lipiński postulujący o rehabilitację Śmigłego-Rydza i Ozonu. Zabiegi te potępił A. Horak.

Powołanie przez partie sanacyjne Obozu Polski Walczącej i Konwentu Organizacji Niepodległościowych sprawiło, iż do kraju przybył też minister Julian Piasecki celem pokierowania robotą polityczną. Próby dotarcia do gen. S. Roweckiego zakończyły się jednak niepowodzeniem. Ten bowiem mianował ppłk. A. Horaka na stanowisko komendanta podokręgu ZWZ. Horak wówczas oświadczył, że musi opracować elaborat o błędach popełnionych przez marszałka E. Rydza, aby pokazanie go jego obrońcom zastąpiło tłumaczenie dlaczego Rydz nie może w konspiracji kraju zrobić nic dobrego, a tylko wywoła szkodliwy zamęt polityczny i że brak podstaw do jego rehabilitacji. Pracę tę prowadził ppłk A. Horak. Opracowanie Horaka nie było przeznaczone do druku, lecz do użytku poufnego.

Horak rozbudował problem do historyczno-polemicznej broszury i ostrej krytyce do osoby marszałka E. Rydza. Nie odpowiadała ona celowi, który Rowecki sobie postawił w budowie wojska narodowego. Zwrócił tekst broszury z licznymi uwagami na marginesie.

Horak dążąc do skrytalizowania ideologii odpowiadającej tak niezwykłemu torowi wojskowemu, jakim była AK, zbierał opinie na ten temat, by określić jakie powinno być „Oblicze duchowe sił zbrojnych Polski” oraz jego kadry zawodowej. BIP KG rozpiął w 1941 r. ankietę. Kwestionariusze rozesłano do 23 ośrodków politycznych i 18 placówek wojskowych, a 15 osobom indywidualnie. Otrzymano 12 odpowiedzi z kół politycznych, 14 z wojskowych i 15 z indywidualnych. Z reguły wykraczały one daleko poza postawione w ankiecie pytania. Spośród nich osiemnaście najbardziej oryginalnych wypełniło dziesięcioarkusową broszurę, którą wydał BIP w 1942 r. Wśród nich była obejmująca pięć stron odpowiedź Horaka. Podstawowe jego myśli były następujące: wg opinii szefa BIP KG AK płk. Jana Rzepeckiego:

W Polsce nie powinno być militarystyki, ale Polska musi być militarna ze względu na jej położenie geopolityczne między Rosją a Niemcami, nawet po zmianie na naszą korzyść granic po wojnie... Należałoby się zastanowić i przekalkulować, czy nie dałoby się wprowadzić służby wojskowej ochotniczej – nie w sensie angielskim lub amerykańskim, lecz wprowadzić ustawę, że każdy Polak po osiągnięciu pewnego wieku wstępuje ochotniczo do wojska. Kto tego nie dopełni, traci część praw obywatelskich (między innymi praw wyborczych) i staje się tylko jednostką gospodarczą, a nie polityczną<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Tamże, s. 284.

Horak powoływał się na wydaną w 1934 r. książkę podpułkownika Ch. De Gaulle'a, który propagował tworzenie „prócz istniejącego wojska opartego na zasadzie powszechnej służby wojskowej” jeszcze „armii uderzeniowej złożonej wyłącznie z żołnierzy zawodowych..., którzy by z jednej strony stanowili jednostki specjalne, z drugiej zaś strony tworzyli silną siłę z rocznikami służącymi czynnie, wreszcie stanowili kadry formacji mobilizujących się”. W ten sposób Francja miałaby cztery rodzaje wojska:

- załogi fortyfikacji stałych, złożone z żołnierzy zawodowych,
- uderzeniową armię zawodową,
- czynnie służące dywizje wojska poborowego, uzupełnione przez najmłodsze roczniki rezerwy,
- wielką armię zmobilizowaną – resztę wyszkolonych rezerw.

Jak pisał Horak:

Gdyby zasady proponowane przez gen. de Gaulle'a zostały przyjęte i wprowadzone w życie, kto wie, czy wojna obecna nie byłaby skończona w r. 1941. Uważam, że zasady gen. de Gaulle'a muszą być zastosowane w Polsce...

Nasz system obronny musi być taki, ażeby cały naród znajdował się w stałym pogotowiu – to znaczy, że każdy Polak i każda Polka w wieku od 16 do 50 lat mieli wyznaczone stanowisko na wypadek wojny<sup>33</sup>.

W ostatnim roku swej służby, Horak zaangażował się w pracę w BCh i w Milicji RPPS. Jego poglądy zmieniały się w kierunku większego zdemokratyzowania wojska. Miałyby ono składać się z dwóch części: armii stałej, opartej na zaciągu ochotniczym przede wszystkim spośród klasy robotniczej, jako mającej obycie z maszynami – i armii milicyjnej, która szkoli się w miejscu pracy i zamieszkania.

Te koncepcje A. Horaka budziły inspiracje do dyskusji na temat wojska podziemnego, ale nie zdołały zmienić kształtu i charakteru AK, armii ochotniczej, która powstała z Polaków, którzy wybrali patriotyczną i narodową drogę walki o wyzwolenie kraju.

Stąd 24 czerwca 1942 r. gen. S. Rowecki „Grot” w piśmie do naczelnego wodza gen. W. Sikorskiego o „Trzeciej armii” pisał:

I. Stan łączności PZP z obozami jeńców i Polakami na robotach w Rzeszy, przedstawiałem w meldunku sytuacyjnym nr 118 i nr 63 oraz w specjalnym meldunku nr 97 z dnia 6 I br.

W kwietniu br. ob. Trop zameldował, że zagadnienie rozładowania polskich obozów jenieckich w Rzeszy jest opracowywane przez sztab NW.

W depezy nr 422 z dn. 20 V br. prosiłem o uwzględnienie moich uwag i wniosków przy pobieraniu przez NW zasadniczych decyzji tym bardziej, że niestety meld[unek] nr 97 nie został na czas podjęty przez bazę.

W związku z relacją Tropa, przedstawiam moje wnioski, do których doszedłem w toku rozważań nad zagadnieniem wykorzystania naszych jeńców w obozach niemieckich i Polaków na robotach w Rzeszy. Tych ostatnich będę nazywał w dalszym ciągu meldunku – obozami pracy.

<sup>33</sup> Tamże, s. 285.



II. Celem wzięcia pod uwagę przedmiotu zagadnienia, przedstawiam treściwy obraz obozów jenieckich i pracy, według relacji i korespondentów PZP w obozach i zbiegłych do kraju.

1/ Obozy jenieckie

a/ oflagi

Stan moralny na ogół bardzo wysoki. Minął już okres waśni i nieporozumień na tle klęski wrześniowej. Oficerowie zdają sobie sprawę, że w obecnych warunkach muszą tworzyć jeden zwarty front, gotowy w każdej chwili do wystąpienia. Zdają sobie również sprawę, że ich niewola nie zakończy się powrotem do Wolnej Ojczyzny, lecz że tę Ojczyznę, a przynajmniej jej granice należy wywalczyć i że ich współludźmi jest brany pod uwagę.

Na podstawie otrzymywanych wiadomości można twierdzić, że każdy oflag jest zorganizowany na wypadek wyjścia.

Fakt nawiązania łączności z krajem wywołał jawną radość w oflagach. Oficerowie są spragnieni dyrektyw i wiadomości.

Warunki pracy konspiracyjnej w obozach są dość trudne ze względu na stałe rewizje, ostrą cenzurę i gadulstwo wśród samych oficerów. Do znacznego zwiększenia tych trudności przyczynia się pewien niewielki procent oficerów, którzy wysługują się Niemcom, albo też oficjalnie lub skrycie przeszli na Volksdeutschwów.

Od początku niewoli istnieje wśród oficerów pęd do ucieczek, który obecnie wzmagą się coraz bardziej. Po jednym wykrytym podkopie robią drugi. Wzmocniona w takich wypadkach czujność niemiecka nie pomaga. Jeden z największych oflagów przygotował podkop, na wypadek okoliczności sprzyjających wyjściu całego obozu. Podkop ten został niestety wykryty w czasie drobiazgowych poszukiwań po udanej ucieczce kilku oficerów, którym zresztą udało się wyjść z obozu bez korzystania z podkopu.

Odkryty podkop wzbudził podziw Niemców ze względu na wysoką technikę z jaką został wykonany. Już po tym uciekła następna grupa.

Oficerowie starają się wszelkimi możliwymi sposobami podtrzymać kondycję fizyczną. Wielu szczególnie starszych, nie wytrzymuje trudów niewoli i zapada na zdrowiu /płuca, szkorbut/, młodzież jednak trzyma się raczej dobrze. Wolny czas wykorzystują na naukę, tajne ćwiczenia wojskowe, gimnastykę itp.

b/ stalagi

Żołnierze przebywający w stalagach z równym entuzjazmem przyjęli fakt łączności z krajem. Część z nich dobrowolnie lub też zmuszona przez Niemców przeszła do obozów pracy, zrzekając się praw jenieckich.

Do podniesienia ducha w stalagach przyczyniają się w znacznej mierze podchorążowie, którzy są wprawdzie w większości zgrupowani w specjalnym obozie, lecz poza tymi nielicznymi przebywają z żołnierzami, wywierając na nich dodatni wpływ. Tę samą rolę spełniają oficerowie, którzy z własnej inicjatywy podali się za szeregowych i przebywają w stalagach.

Wśród stalagowców istnieje również pęd do ucieczek.

Łączność ze stalagami utrudnia rozproszenie żołnierzy na robotach oraz duża ilość stalagów, grupujących w każdym niewielkie ilości Polaków /około 100/. Tylko w kilku stalagach stan liczebny przekracza 3000.

Dużą trudność stanowi również niski poziom umysłowy szeregowych, który często przeszkadza w technice pracy konspiracyjnej. Tym bardziej więc należy podkreślić ich zapał i chęć współpracy, mimo trudności jakie nastroją im własna umysłowość.

2/ Obozy pracy

Żołnierze zwolnieni ze stalagów i robotnicy wywiezieni z kraju na roboty do Rzeszy, tworzą odrębną grupę obozów pracy. Jest to element bardzo różnorodny, rekrutujący się przeważnie ze sfer robotniczych, inteligencja stanowi pewien odse-

tek. Wielu z nich, nie mając środków do życia i cierpiąc nędzę w kraju, lub też otumanionych przez propagandę niemiecką nadzieją korzystnych warunków pracy, albo zasugestionowanych siłą Niemiec – wyjechało na roboty dobrowolnie; gros rekrutuje się z łapanek ulicznych i przymusowych branek w fabrykach, większych zakładach itp. Wyjeżdżający przymusowo stanowią w znacznej mierze element najbardziej ideowy, podatny do pracy konspiracyjnej.

Wszyscy oni razem dzielą się na dwie grupy: zatrudnionych w przemyśle i na roli. Rodzaj pracy wpływa na kształtowanie się stosunku do Niemców. Robotnicy zatrudnieni w przemyśle zachowują w większości swój wrogi stosunek do Niemców, natomiast robotnicy na roli, u „bauerów”, przez wspólne zamieszkanie, posiłki itp. osłabiają swoje nastawienie odwetowe.

Łączność z krajem została jednak przyjęta z równą radością jak w obozach jeńcieckich.

Wzajemne kontaktowanie się robotników polskich na terenach Rzeszy jest mocno utrudnione z powodu rozproszenia robotników, braku wolnego czasu w dni robocze i ograniczonej możliwości poruszania się w związku z noszoną przymusowo oznaką /literą P/ na zewnętrznej stronie odzieży.

Wszystko to utrudnia przeprowadzenie właściwej selekcji ludzi, wytypowanie najbardziej wartościowego elementu. Zdarzyły się wypadki prowokacji ze strony robotników /2-ch inteligentów/, powodujące aresztowania w tym dziale. Ostatnio nasilenie aresztowań wzmogło się w takim stopniu, że praca na odcinku robotniczym została na razie prawie całkowicie sparaliżowana.

3/ Nie posiadamy dotychczas wiadomości o jeńcach i robotnikach innych narodowości, ich sposobie pracy, stosunku do Niemców i ewentualnej łączności konspiracyjnej z własnym krajem.

4/ Po nawiązaniu łączności, wskazałem w marcu 1941 r. cele dla organizacji konspiracyjnej obozów jeńcieckich:

a/ wracać do kraju możliwie jako zwarty oddział,

b/ łączyć się z obozami po drodze,

c/ starać się wracać wg wskazanej przez nas marszruty, co zapewni skoncentrowanie wysiłku,

d/ starać się o porozumienie z Anglikami – jeńcami w celu współdziałania,

– obozów pracy:

a/ utrzymać godną postawę,

b/ starać się o łączność z sąsiednimi skupiskami i obozami jeńcieckimi,

c/ przygotować ludzi na zorganizowany powrót,

d/ przygotować się do służby wywiadowczej obecnie, ponadto, miałem zamiar wykorzystać jednostki do akcji ZO.

III. Z relacji Tropa wynika, że sztab NW widzi dla obozów jeńcieckich i pracy rolę piątek kolumny. Jej wystąpienie z bronią i działanie dywersyjne powinny spotęgować ogólny rozkład w Rzeszy i uderzyć w samo jej serce.

Akcja rozładowania obozów jeńcieckich, pomyślana bardzo szeroko i obejmująca równocześnie obozy sprzymierzonych, spowoduje zaangażowanie sił, przeznaczonych do pilnowania oraz zdezorientuje Niemców co do kierunku pchnięcia odwodów i sparaliżuje ich użycie.

Relacja nie obejmuje zagadnienia ewentualnego zorganizowania z obozów oddziałów wojskowych, co ma być powierzone sztabowi międzyalianckiemu.

Sztab NW w dn. 25 III br rozważał projekt

– desantów powietrznych, o mieszanym składzie międzynarodowościowym,

– przerzutu broni i wyposażenia,

– utworzenia sieci sygnalizacyjno-wywiadowczej.

Oceniam, że możliwości obozów są poważnie ograniczone przez:

a/ brak broni,

b/ fakt niewątpliwy osłabienia kondycji bojowej, wywołany kilkuletnią beczynnością,

c/ prawdopodobne trudności uzgodnienia ze Sprzymierzonymi wystąpienia wszystkich obozów jednocześnie z polskimi,

d/ naturalny, odruchowy pęd do powrotu do kraju, i do rodzinnych stron.

#### IV. Moje wnioski

1/ Rozważanie ograniczam do roli obozów w powstaniu polskim. Nie mam elementów, czy i jak dalece postąpiła konspiracyjna praca organizowania czynu zbrojnego w Belgii, Holandii, Danii, Francji, Jugosławii, Grecji, Norwegii – posiadających obozy jeńców i pracy, Czechosłowacji – posiadającej obozy pracy.

Niezależnie od stanu organizacyjnego innych i przewidywań co do wykorzystania jeńców i robotników, widzę rozbieżności interesów powyższych państw z polską racją stanu.

2/ Polskim obozom jenieckim i pracy postawiłbym ograniczony cel – wzięcia jak najszybciej udziału w O.S.Z.

Dla osiągnięcia celu jeńcy w obozach muszą być ochronieni przed zniszczeniem, być zdolnymi do akcji zbrojnej w II fazie, tj. przy wytyczaniu granic Rzplitej Polskiej.

3/ Obozy dzielę na dwie strefy zainteresowań:

a/ położone na wschód od linii Berlin – Praga,

b/ położone na zachód.

Ani jedno, ani drugie nie zdążą na czas do walk w bazie powstańczej.

Obozy z pierwszej strefy mogą ewentualnie wziąć udział w powstaniu na Ziemiach Zachodnich.

Wniosek: Szybki powrót do kraju dla obozów z I-ej strefy, szybkie dostanie się do WP na emigracji dla obozów z II-ej strefy.

4/ Podjęcie przez obozy roli piątej komuny nie wydaje się ani celowe, ani realne.

Niecelowe, gdyż Niemcy powinni być pobici przez armie regularne sprzymierzonych.

Rozładowanie obozów musi być funkcją zwycięstwa sprzymierzonych i udanego powstania w kraju.

Nierealne, gdyż biorąc pod uwagę Polaków plus minus 17.000 oficerów, około 2000 pchor., plus minus 70.000 szeregowych, około jednego miliona robotników męskich – uzbrojenie i wyposażenie w środki łączności wymaga gigantycznego wysiłku lotnictwa, organizacji przyjmowania zrzutów, przekraczających możliwości jeńców i robotników w kraju nieprzyjacielskim, a prowadzi do rozproszenia wysiłku zaopatrzenia.

Wyłącznie nad Polską ciąży koszmarne niebezpieczeństwo bolszewickiej okupacji. Wyłącznie krajowi grozi, że Niemcy oddadzą broń wszystkim: bolszewikom, Litwinom, Ukraińcom, Białorusinom – byle nie nam; że pobici zechcą tym bardziej osłabić nas.

Wniosek. W pierwszym rządzie muszą być uzbrojone S.Z. w kraju. Desanty powietrzne muszą wziąć przede wszystkim udział w powstaniu w kraju. Zapotrzebowanie krajowe jest bardzo duże – musi być pokryte, częściowo w konspiracji, w znacznej mierze podczas powstania – reszta podczas O.S.Z.

Wobec tego obozy muszą liczyć na własne siły, wykorzystać zaskoczenie dla zdobycia pierwszej broni, brawurą i sprytem odbierać broń od pobitych Niemców.

5/ Wybranie momentu jednoczesnego wystąpienia, celowego dla wszystkich sprzymierzonych, wydaje się nie do osiągnięcia, co z powodu rozbieżności interesów, różnego stopnia przygotowań konspiracyjnych, ewentualnie różnych zamiarów okupowanych krajów odnośnie wykorzystania jeńców i wywiezionych na roboty.

W żadnym razie nie możemy być zależni od tego, czy inni zechcą chwycić za broń, czy nie.

Wniosek. Sygnał wyjścia /opanowania/ z obozu daje:

dla pierwszej strefy – kmdt Sił Zbrojnych w Kraju,  
dla drugiej strefy – sztab NW.

6/ Wskazania dla obozów przedstawiam poniżej:

- a/ wydostać się z obozu jeńców, opuścić miejsce pracy,
- b/ porwać za sobą innych jeńców, z wyjątkiem bolszewickich,
- c/ rozpocząć spieszny ruch do wskazanego celu, wszystkimi możliwymi sposobami – marszrutę pozostawić polskiemu kmdtowi obozu,
- d/ objąć w strefie wskazanego kierunku inne obozy,
- e/ unikać walki na terenie Rzeszy,
- f/ dozbroić się,
- g/ zachować zwartość,
- h/ utrzymać nasłuch radiowy na nasze dyspozycje oraz uzyskać łączność radiową dwustronną.

7/ Wydaje mi się niewskazane informowanie sprzymierzonych i sztabu międzyaliantckiego o stanie naszej łączności z obozami jeńców i pracy, i o szczegółach zamierzonego ich wykorzystania.

8/ Zagadnienie terminu wyjścia z obozu, sposobu i kierunku powrotu przedstawiłem wraz z konkretnymi wnioskami w meldunku nr 97 z dn. 6 I 1942 r.<sup>34</sup>.

Można więc stwierdzić, że udział militarny Polaków w II wojnie światowej po stronie aliantów był znaczący, a stanowiły go PSZ na Zachodzie, AK, 1 i 2 AWP, tworzone armie polskie w państwach osi, w tym na Węgrzech w obozach jenieckich w Rzeszy i ośrodkach robotników przymusowych. W okresie wojny wojsko przerosło wszystkie struktury Polskiego Państwa Podziemnego Państwa. Stało się trzonem oporu i walki Polaków, było wyrazem ich patriotyzmu i walki o niepodległość. Polscy teoretycy wojskowi wnieśli też własne treści do teorii wojny, techniki wojennej, taktyki walki w samoobronie narodu, sięgają do rozważań gen. W. Sikorskiego w pracy „Przyszła wojna”.

<sup>34</sup> AWIH, sygn. III/19/21, s. 46, Meldunek KG AK do NW z 24 VI 1942 r.